Nr. 26. Kraków 29 czerwca 1913 r. Rok XI.



OJCZYZNA

Tygodnik dla ludu polskiego.

Warunki przedpłaty: w kraju kwartalnie K 1, półr. K 2, rocznie K 4; w Niemczech: kwart. M. 1, półr. M. 2, rocznie M. 4; we Francyi: rocznie 8 fr.; w Rosyi: rocznie 3 Rub.; w Ameryce: rocznie 2 Dol.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Numer oddzielny: 10 hal. **Za zmianę adresu płaci się 20 hal.**

Ogłoszenia: Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Ojczyzny" za opłatą od wiersza jednołamowego drobnem pismem (petit) 20 halerzy. Nadesłane 60 h. za wiersz.

Adres redakcyi i administracyi: „Ojczyzny": Kraków, ul. Kopernika l. 8, I. piętro.

Do uczciwych Wyborców.

Prawybory już wszędzie pokończone, w **poniedziałek zjadą się wyborcy do miast powiatowych**, aby spełnić swój obowiązek obywatelski.

Oczy wszystkich uczciwych obywateli kraju zwrócone na was, wyborcy.

W tej poważnej, historycznej chwili **naród** nasz **podzielił się na dwa obozy. Do jednego obozu należy blok, złożony ze stańczyków, stapińczyków, żydowskich demokratów, wspomagany przez socyalistów, ukraińców i żydów, do drugiego obozu należą wszystkie polskie, uczciwe, katolickie i ludowe stronnictwa, które idą do walki o reformę sejmową pod hasłem listu pasterskiego.**

Dla uczciwych chłopów polskich, którzy są wyborcami, łatwy jest wybór. Lud polski, który jest fundamentem narodu, nie może iść ze spółką, która jest w sojuszu z największymi wrogami narodu, z socyalistami, ukraińcami i żydami. Lud polski nie może oddać głosu na tych, co chcieli nasz jedyny polski Sejm ostatnim projektem reformy **oddać w niewolę rządową, ukraińską i żydowską.** Chłopi polscy, **wyborcy, niech pamiętają,** że lud głosem swoim potężnym na tysiecznych zgromadzeniach obalił ten, krzywdzący lud polski, rządowy projekt reformy sejmowej i w ten sposób **uwolnił się nasz lud polski od nowych kajdan,** którymi jego siłę i niezależność chcieli skuć pachołkowie rządowi.

Ale ta ciężka walka ludu, w obronie polskości Sejmu i sprawiedliwości dla chłopa polskiego **poszłaby na marne, gdybyście, wyborcy, do Sejmu posłali tych,** co należą do bloku rządowego. Dla tych, których lud osądził na tysiącznych zgromadzeniach w kraju **jako szkodników sprawy polskiej i chłopskiej, miejsca w nowym Sejmie nie ma.**

Dążeniem naszem przy wyborze musi być **oczyszczenie Sejmu ze stańczyków, stapińczyków i żydowskich demokratów. Komu zależy na tem,** aby ten nowy Sejm, **uchwalił wreszcie sprawiedliwą reformę sejmową, aby lud polski dostał należne mu prawo rządzenia w tym Sejmie, ten, jako wyborca czyli zastępca braci chłopskiej, głosować może tylko na tych, co walkę prowadzili, w obronie praw ludu** polskiego w starym Sejmie. Głosować przeto musimy w obronie praw i sprawiedliwości dla ludu polskiego na kandydatów **Narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego.** Narodowy Związek chrześcijańsko-ludowy **złączył tych wszystkich,** co walczyli w starym Sejmie przeciw hańbie i krzywdzie ludu polskiego, którą gotował ludowi polskiemu blokowy projekt reformy sejmowej.

Listę kandydatów Narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego zamieszczamy także w tym numerze „Ojczyzny". **Na liście tej są chłopi albo dzieci chłopskie,** jako kandydaci, którzy razem złączeni jako dzieci wsi polskiej, pójdą odważnie do Sejmu walczyć o nową sprawiedliwą dla ludu reformę sejmową. Kiedy zaś **zdobędziemy nowy, ludowy Sejm, to w nim musi pójść walka o zniesienie wszystkich ustaw, które uznają przywileje a krzywdzą chłopa polskiego.**

Wyborcy! W waszych już rękach los nowego Sejmu i nowej reformy sejmowej.

Bądźcie wszyscy hartowni jak stal, uczciwi i nieugięci na żadne pokusy. Rozmaici **judasze,** co **rządowi,** stańczykom i żydom się wysługują, będą wam schlebiać i **srebrniki judaszowe do ręki** wkładać, i innemi ma-

midłami wodzić na pokuszenie. Pamiętajcie, że kupcząc sumieniem, handlując głosami, tę brać chłopską skrzywdzicie, a także siebie i dzieci swoje.

Wiemy o tem, że już dziś **zawodowi lizunie** jak **kruki koło swej ofiary kręcą się koło was, wyborcy,** starając się was na bezdroża sprowadzić, albo w wstrętny sposób was kupić. Cała zaś zgraja posiepaków, co wrogom **sprawy ludowej służą,** w dniu wyborów **rzuci się na was, wyborcy,** aby w tej ostatniej chwili Was pozyskać.

Idźcie przeto śmiało wszyscy razem, co uczciwie myślicie, do urny wyborczej. **Zbierzcie się wszyscy razem w jednem miejscu i złączeni jedną myślą idźcie do urny wyborczej. Ty zaś, braci chłopska, idź także gromadnie na wybory do miasta, abyś otoczyła opieką i siłą swoją uczciwych wyborców. Armia ludowa stanie korna i silna do walki, bo tu idzie o zwycięstwo sprawy narodowej i ludowej, o zdobycie Sejmu, to jest kuźnicy i prawa i wszystkich ustaw chłopskich. Armia ludowa niech wytrwałą będzie.** Niech żaden z wyborców nie odjedzie do do domu, aż **ostateczny wynik zostanie ogłoszony. Żadnym podszeptom i podrywkom obcych wierzyć nie należy. Karność, jedność i odwaga muszą być cnotami tych żołnierzy wyborców, co idą głosować na naszych kandydatów Narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego.**

Idziecie bowiem, **wyborcy, do walki z tymi, co lud polski na pastwę żydom i ukraińcom wydawali,** do walki **o rządy w Sejmie czyli lepsze jutro dla narodu i ludu polskiego.** Do tak ważnej walki należy iść śmiało, karnie i odważnie, jak na twardego i mocarnego chłopa polskiego przystało.

Kandydaci Narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego.

1. *Biała:* **Ludwik Dobija,** rolnik z Rybarzowic, poseł do Rady państwa.
2. *Bochnia:* **Wincenty Pilch,** rolnik z Dołuszyc, członek Rady powiatowej.
3. *Brzesko:* **Józef Solak,** rolnik z Borzęcina.
4. *Chrzanów:* **Dr. Franciszek Stefczyk,** dyrektor kraj. Biura patronatu spółek.
5. *Dąbrowa:* **Ks. Jan Pilch,** proboszcz i dziekan w Oleśnie, członek Rady powiatowej.
6. *Grybów:* **Ks. Jacek Michalik,** proboszcz i dziekan w Ciężkowicach.
7. *Jasło:* **Ks. Zygmunt Męski,** proboszcz w Dębowcu.
8. *Kolbuszowa:* **Jan Ożóg,** rolnik w Sokołowie.
9. *Kraków:* **Dr. Mieczysław Nartowski,** lekarz w Krakowie.
10. *Krosno:* **Paweł Nawrocki,** rolnik w Odrzykoniu.
11. *Limanowa:* **Dr. Józef Ptaś,** radca i naczelnik Sądu w Mszanie dolnej, poseł do Rady państwa.
12. *Łańcut:* Kandydata ustanowi ostatecznie zebranie wyborców, zwołane na piątek do Przeworska.
13. *Nisko:* **Ks. Stanisław Wolanin,** wikary w Źrencinie.
14. *Nowy Sącz:* **Józef Maciuszek,** rolnik i wójt w Podegrodziu.
15. *Nowy Targ:* **Dr. Jan Bednarski,** lekarz w Nowym Targu, b. poseł na Sejm krajowy.
16. *Ropczyce:* **Ks. Władysław Kopernicki,** proboszcz w Zawadzie.
17. *Rzeszów:* **Wincenty Tomaka,** rolnik w Trzebowisku.
18. *Tarnobrzeg:* **Stefan Chciuk,** profesor gimn. w Mielcu.
19. *Tarnów:* **Antoni Kurowski,** profesor szkoły ogrodniczej w Tarnowie.
20. *Wadowice:* **Franciszek Górkiewicz,** rolnik z Głębowic, członek Rady powiatowej.
21. *Wieliczka:* **Adam Mrozowicki,** właściciel Korabnik pod Skawiną.
22. *Żywiec:* **Jan Zamorski,** redaktor „Wieńca-Pszczółki", poseł do Rady państwa.

Ostatni rozkaz przed bitwą wyborczą!

Z całego kraju nadchodzą wiadomości, że prawybory wypadły dla naszych kandydatów na ogół dobrze. Wśród ludowców wielki popłoch. Na wyborców w wielu gminach nie zostali wybrani członkowie rady naczelnej ludowców, ani ich wodzowie powiatowi.

Trzeba jednak pamiętać, że ludowcy mają za sobą żydów i innych pachołków żydowskich. Dość wspomnieć, że dla wyboru wyborców dla Bojki w Żabnie (p. Dąbrowa) żydzi przynieśli na rękach 105-letniego żyda. Tak strasznie żydzi pracowali w Żabnie i Dąbrowej, aby utrącić listę katolickich wyborców, co za Bojką, który się stańczykom i żydom wysługuje, iść nie chcą.

Oni mają żydów, pieniądze, stańczyków, słowem wszelkie złe moce sprzęgły się przeciw ludowi. Dlatego w dniu wyboru rozegra się zacięta walka.

Najlepszym dowodem, jak ludowcy dostali w skórę, to to, że na gwałt w ostatniej chwili stańczycy stawiają wszędzie swoich kandydatów i przysięgają księżom, że XX. Biskupów słuchają, i w ten sposób chcą rozbić żywioły katolickie, aby podstępem uratować mandaty dla bloku.

Z naszej strony przeto **trzeba sprawnej organizacyi, wytrwałości i charakteru.**

Dlatego należy, aby **nasi wszyscy wyborcy razem zjechali do miasta. W mieście wszyscy nasi wyborcy i ci obojętni,** co się ich pozyskało, powinni **zebrać się w jednem miejscu.** Należy znaleźć odpowiedni lokal. **Tam krótko uradzić, co czynić należy, i pójść do głosowania.**

Przy wyborze komisyi starać się wybrać swoich ludzi do komisyi. Trzeba mieć w porozumieniu z naszymi wyborcami wyznaczonych kandydatów na członków komisyi, aby na nich wszyscy nasi głosowali. Gdyby nie dało się z powodu rozbicia głosów naszych wybrać do komisyi, należy zażądać stanowczo od komisarza, aby w myśl instrukcyi p. namiestnika, jednego zastępcę naszego kandydata do komisyi powołał.

Ponieważ może przyjść łatwo do ściślejszych wyborów, należy zatrzymać wszystkich naszych wyborców aż do zupełnego skończenia wyborów.

W lokalu wyborczym może być obecną **większa ilość wyborców. Jest to pożądane, bo wówczas na lizuniów padnie strach,** gdy koło nich stać będą uczciwi wyborcy i przy licznych świadkach nie będą mogli w ostatniej chwili rozmaici judasze czynić wśród wyborców zamieszania i szerzyć przekupstwa. **Lizuniom** takim, co już **się zaprzedali i myślą** głosować na stańczyków i innych blokowców za srebrniki, **należy zapowiedzieć, że lud sobie ich popamięta.**

Po pierwsze **wszystkich lizuniów, zdrajców sprawy ludowej, po nazwisku piętnować będziemy publicznie na zgromadzeniach i w naszych gazetkach.** Następnie przeprowadzimy **wobec nich bojkot,** to jest: żaden uczciwy człowiek ręki takiemu zdrajcy sprawy chłopskiej i katolickiej nie poda. W końcu **takich będą wszyscy pokazywać palcami i pędzić ich z naszych organizacyi gminnych.** Na lizuniów i zdrajców sprawy ludowej **ostry sąd ludu zapowiadamy.**

Więc śmiało, z głową do góry, łącznie, pomni, że idziecie do walki o nowy, lepszy, sprawiedliwszy Sejm, spełnijcie godnie swój obowiązek w dniu 30 czerwca, Bracia Wyborcy.

Redakcya „Ojczyzny“.

Kandydatury z gmin wiejskich.

Gminy wiejskie wybierają 74 posłów do Sejmu, a to 47 ze wschodniej części kraju i 27 z zachodniej.

Prosimy, aby polscy wyborcy poparli usilnie tych, których drukujemy tłustym drukiem, bo to są kandydaci Rady narodowej, i Narod. Związku chrz.-lud.

We wschodniej części kraju.

1. Bóbrka. **Stan. hr. Mycielski** i dr. Longin Cegielski (ukr.).

2. Bohorodczany. Ze strony polskiej stanie prezes rady pow. **dr. Michał Ferensiewicz,** ruskiej radykał dr. Nowakowski.

3. Borszczów. **Tadeusz Czarkowski-Golejewski** i ukr. ks. Włodzimierz Kapuściński.

4. Brody. Ukr. inż. Kornella, ze strony moskalofilskiej dr. Dymitr Markow, albo włośc. Czornyj. Kandydat polski ustanowiony został 23 bm. przez komitet miejscowy.

5. Brzeżany. Z ramienia Rady narodowej **prof. Wład. Rylski** oraz ponownie ukr. Tymko Staruch.

6. Buczacz. Kandydatem Rady narodowej jest **Mieczysław Burzyński.** Ze strony ukraińskiej kandyduje Teodor Markow.

7. Cieszanów. Radca sąd. **Kaz. Krzanowski,** ze strony ukraińskiej kandyduje ks. Metella. Kazim. Jampolski (niez. lud.).

8. Czortków. Kandydatura polska jeszcze nieustalona formalnie. Zapewne stanie ponownie p. **Cielecki.** Ze strony ukraińskiej kandyduje dr Antoni Horbaczowski, a ze strony moskalofilskiej Andrzej Marczak.

9. Dobromil. Kandyduje marszałek **Paweł Tyszkowski.** Nadto ubiega się o mandat dr. Adam Doboszyński (dem.), a ze strony ukraińskiej ks. Humecki.

10. Dolina. Rada narodowa zatwierdziła kandydaturę ks. **Hipolita Zaręby.** Ze strony moskalofilskiej kandyduje Onufry Geciow, ze strony ukraińskiej Julian Romańczuk,

11. Drohobycz. Kandydują: **Franciszek hr. Zamojski,** ukrainiec dr. Jarosław Oleśnicki i moskalofil Mikołaj Kutyk.

12. Gródek. Kandydatem Rady narodowej jest **Stanisław Niezabitowski.** Na własną rękę, popierany przez ludowców, kandyduje dem. postęp. Hipolit Śliwiński. Ze strony ukraińskiej kandyduje dr. Longin Ozarkiewicz, a ze strony moskalofilskiej Wasyl Jacyszyn.

13. Horodenka. Kandydują: **Antoni Theodorowicz,** oraz ukrainiec dr. Ciepanowski.

14. Husiatyn. Kandydatem Rady narodowej jest **Kazimierz Horodyski.** Ze strony ukraińskiej Jan Kiweluk.

15. Jarosław. Kandyduje **Witołd ks. Czartoryski.** Nadto ludowcy postawili kandydaturę Marcina Przewrockiego. Ze strony ukraińskiej ks. Bronisław Gocki, ze strony moskalofilskiej Ilia Duda.

16. Jaworów. Kandydatem Rady narodowej jest p. **Franciszek Czosnowski.** Nadto kandyduje Cyryl Kochanowski, ukr., a ze strony moskalofilskiej Iwan Maksymowicz.

17. Kałusz. Kandydatem Rady nar. jest p. **Konstanty Czarkowski,** ukrainiec dr. Jan Kurowiec, a ze strony moskalofilskiej Onufry Geciow, (który kandyduje także w Dolinie).

18. Kamionka Strum. **Stan. Henryk hr. Badeni.** Ze strony ukraińskiej ks. Michał Cegielski, a ze strony moskalofilskiej Gabryel Mulkiewicz.

19. Kołomyja. Kandyduje radykał ukraiński Trylowski. Ze strony polskiej stanie ktoś w ostatniej chwili.

20. Kosów. Kandyduje radykał ukraiński Wałtanowski.

21. Lisko. Kandydatem Rady nar. jest **August hr. Krasicki,** ukrainiec Antoni Staruch.

22. Lwów. Rada narodowa stawia p. **Krzeczunowicza** z Jaryczowa, Teofil Merunowicz, a nadto Jan Dąbski (fron. lud.) i Wąsowicz (lud.). Ukraińcy postawili kandydaturę ks. Folisa.

23. Mościska. Kandydatem Rady nar. jest **Stanisław Adam hr. Stadnicki.** Ze strony ludowców kandyduje dr. Langer, ze strony ukraińskiej Włodzimierz Zahajkiewicz.

24. Nadwórna. Kandyduje radykał ukraiński Łahodyński, a ze strony ukraińskich chrześciańsko-socyalnych ks. Kuczyński.

25. Podhajce. Kandydatem Rady nar. jest dr. **Aleksander Raczyński.** Nadto kandyduje ukrainiec Włodzimierz Baczyński.

26. Przemyśl. **Władysław ks. Sapieha.** Ludowcy postawili kandydaturę nauczyciela Michała Ukleji. Ze strony ukraińskiej dr. Teofil Kormosz, a ze strony moskalofilskiej Antoni Fedak.

27. Przemyślany. Kandydatem Rady narodowej jest **Stanisław Wybranowski,** a ze strony ukraińskiej kandyduje Włodzimierz Siengalewicz.

28. Rohatyn. Prezes klubu ukraińskiego dr. Kost. Lewicki.

29. Rawa ruska. Jako kandydata polskiego wymieniają **Władysława Górkę.** Kandydatem ze strony ruskiej prof. Roman Załoziecki, ze strony moskalofilskiej Włodzimierz Perfecki.

30. Rudki. Dotychczas posłował **Aleks. hr. Skarbek.** Kandyduje ponownie, a ze strony ukraińskiej Terszakowiec.

31. Sambor. **Feliks Sozański.** Ze strony ukraińskiej ks. Włodzimierz Petryk, a ze strony moskalofilskiej Antoni Kryśków.

32. Stary Sambor. Ze strony Rady narodowej ks. **Józef Watulewicz,** ludowiec Zygmunt Lewakowski. Ze strony ukraińskiej Jaworski, ze strony moskal. Grzegorz Hlebowicki.

33. Sanok. **Jan hr. Potocki.** Ludowcy postawili kandydaturę Józefa Pruchnika. Ze strony ukraińskiej włośc. Worobel, ze strony moskalofilskiej Aleksander Sawiuk.

34. Skałat. **Leon hr. Piniński.** Ze strony ukraińskiej Aleksander Pisecki.

35. Śniatyn. **Stefan br. Moysa Rosochacki.** Ze strony ukraińskiej Sandaluk pozornie a właściwie poseł do parlamentu Wasyl Stefanyk.

36. Sokal. Kandydatem Rady nar. jest dr. **Paweł Dzieduszycki.** Kandyduje ze strony ukraińskiej ks. Włodzimierz Perfecki.

37. Stanisławów. Ukrainiec włośc. Winniczuk.

38. Stryj. Radykał ukraiński Eugeniusz Petruszewicz.

39. Tarnopol. Kandydatem Rady nar. jest **Józef Jurystowski**, ludowców Chomik; radykał ukraiński Iwan Makuch.

40. Trembowla. Marszałek pow. **Jan Gromnicki.** Ludowcy postawili Józefa Sytnika. Ze strony ukraińskiej kandyduje ks. Mochnacki.

41. Tłumacz. Kandydatem Rady narodowej jest **Jan Urbański.** Radykał ukraiński Iwan Makuch.

42. Turka. Kandydata polskiego dotychczas nie ustalono. Ukrainiec Teodor Rożankowski. Ze strony moskalofilów Ignacy Goszowski.

43. Zaleszczyki. Kandydatura polska dotychczas nie ustalona. Ze strony ukraińskiej kandyduje dr. Okuniewski.

44. Zbaraż. Ze strony ukraińskiej kandyduje dr. Hołubowicz.

45. Złoczów. Kandyduje z ramienia Rady narodowej **Oskar Schnell.** Ze strony ukraińskiej kandyduje dr. Aleksy Wanio.

46. Żółkiew. Staror. Michał Korol, a ze strony moskalifilskiej Semen Łabęcki.

47. Żydaczów. Kandydata polskiego nie postawiono. Kandyduje ze strony ukraińskiej Lew Lewicki, ze strony moskalofilskiej Michał Sochacki.

W zachodniej części kraju.

1. Biała. Włośc. **Ludwik Dobija** (Zw. chrześc. lud.).

2. Bochnia. **Wincenty Pilch** (Zw. chrz. lud.). Prof. dr. Antoni Górski (Prawica nar.) i dr. Władysław Kiernik (lud.).

3. Brzesko. Włośc. **Józef Solak** (Zw. chrz. lud.). Dr. Szymon Bernadzikowski (lud.).

4. Brzozów. **Zdzisław hr. Skrzyński** (podolak). Sędzia Stanisław Biały (lud.).

5. Chrzanów. Dr. **Franciszek Stefczyk** (bezpartyjny). Edward hr. Mycielski (Prawica nar.).

6. Dąbrowa. Ks. **Jan Pilch** (Zw. chrz. lud.) i Jakób Bojko (lud.).

7. Gorlice. Min. Długosz (lud.). Ks. Michał Jurczakiewicz (moskalofil).

8. Grybów. Ks. dziekan **Jacek Michalik** (Zw. chrz. lud.). Cieluch (lud.).

9. Jasło. Ks. **Zygmunt Męski** (Zw. chrz. lud.) i Jędrzej Bosak (lud.).

10. Kolbuszowa. Włośc. **Jan Ożóg** (Zw. chrz. lud.). Janusz hr. Tyszkiewicz (Prawica nar.) i Paweł Ciepielowski (ludowiec).

11. Kraków. **Dr. Mieczysław Nartowski** (Zw. chrz. lud.). Fr. Ptak, Serczyk, prof. Wróblewski (ludowcy).

12. Krosno. Włościanin **Paweł Nawrocki** (niezaw. lud). Jan Stapiński (lud.), ks. Okoń (niezawisły), dr. Włodzimierz Kuryłowicz (moskalofil).

13. Limanowa. Poseł do Rady państwa **Józef Ptaś** (nar. dem.) i Michał Dobek (lud.).

14. Łańcut. Bolesław Żardecki (lud.). Nadto mówią o kandydaturach ks. Władysław Tyczyńskiego, posła Jana Zamorskiego i ks. Bulichowskiego. Ostatecznie o kandydacie zadecyduje wiec w piątek.

15. Mielec. Andrzej Kędzior (lud.). Włośc. Krempa (niezaw. lud.).

16. Myślenice. Bzowski (stańczyk). Michał Baścik (ludowiec).

17. Nisko. Ks. **Stanisław Wolanin** (Zw. chrz. lud.). Jan Bis (lud.). Zygmunt hr. Lasocki (niezaw. lud.).

18. Nowy Sącz. **Józef Maciuszek** (Zw. chrz. lud.). Potoczek Narcyz i Broszkiewicz (ludowcy).

19. Nowy Targ. **Dr. Jan Bednarski** (nar. dem.). Jan Bednarczyk (lud.).

20. Pilzno. Adam Krężel (lud.). Dr. Rudolf Lach (niezaw. lud.).

21. Ropczyce. Ks. **Stanisław Kopernicki** (Zw. chrz. lud.). Michał Jedynak i Siwula (ludowcy).

22. Rzeszów. **Wincenty Tomaka** (Zw. chrz. lud.). Antoni Bomba (lud.). Jan Jędrzejowicz (stańczyk).

23. Tarnobrzeg. Prof. **Stefan Chciuk** (Zw. chrz. lud.). Zdzisław hr. Tarnowski (stańczyk). Wryk Waleryan (lud).

24. Tarnów. **Antoni Kurowski** (Zw. chrz. lud.). Wincenty Witos (ludowiec).

25. Wadowice. Włościanin **Fran. Górkiewicz** (Zw. chrz. lud.). Ant. Styła (lud.).

26. Wieliczka. **Adam Mrozowicki** (Zw. chrz. lud). Wiktor Skołyszewski (lud.) i socyalista Zygmunt Klemensiewicz.

27. Żywiec. **Jan Zamorski** (Zw. Chrz. lud.). Feliks Koczur (lud.), Idziński (stańczyk).

Nasi kandydaci w miastach.

Lwów: Dr Ernest Adam, dyrektor Banku.
Dr Stanisław Głąbiński, prof. Uniw.
Dr Stanisław Grabski, prof. Uniw.
Tarnopol: Dr Józef Schmidt, dyrektor Kasy.
Sambor: Czesław Wójcicki, radca sądu.
Sanok - Krosno: Adam Pytel, dyrektor gimn.
Jasło-Gorlice: Dr Franciszek Baranowski, burmistrz.
Rzeszów: Dr Stanisław Jabłoński, burmistrz.

Odpowiedź wrogom.

Z przemówienia dra Stanisława Głąbińskiego na zgromadzeniu wyborców w dniu 19 czerwca b. r. we Lwowie.

Obywatele Rodacy!

Żyjemy w czasie żywego zamieszania politycznego i narodowego, które wydobywa na wierzch rozmaite męty i wypryski z naszego narodowego organizmu. Snać organizm ten niezupełnie zdrowy, skoro go mógł taki ferment ogarnąć i skoro tak trudno przychodzi go przezwyciężyć. Nie mamy jednak słusznej przyczyny wysnuwać stąd wniosków rozpaczliwych i oddawać się złym myślom. Bo zdrowy pień narodowy znajdzie w sobie dość siły, aby pozbyć się soków nieczystych i chorobliwych narośli. Może właśnie to przesilenie w życiu narodowem, jakie przechodzimy, okaże się dla organizmu całego zbawiennem, może stan zapalny choroby ułatwi jej zbadanie i przyspieszy uzdrowienie.

Oto wychodzą na jaw i mnożą się objawy wstrętne dla każdego narodu, a niezmiernie bolesne dla narodu w naszem położeniu politycznem, które dotychczas ukrywały się gdzieś na dnie duszy pewnych przywódców politycznych i utajonych programów pewnych kół wpływowych. Na czoło dyskusyi publicznej wysunęła się najpierw sama istota i cel polityki i życia politycznego. Stronnictwo stańczykowskie, rządzące w kraju i podtrzymujące swe rządy znanymi sojuszami i metodami, sprowokowało narodową opinię przez rzucenie zasady wstrętnej i cynicznej, że polityka jest sztuką dojścia do władzy i utrzymania władzy, choćby przy pomocy brudnych środków i dróg, obrażających podstawy chrześcijańskiej etyki i narodowego bytu. Gdy raz takie hasło rzucono, musi się z niem naród stanowczo rozprawić i ponad wszelką wątpliwość orzec, czy godzi się na tego rodzaju pojmowanie polityki, czy pozwolić może, aby istniały stronnictwa poskie, które w taki sposób posłannictwo swe w narodzie pojmują i takiemi drogami nadal kroczyć zamierzają. Dotychczas sądziliśmy i sądzimy, że polityka jest służbą dla kraju i narodu, że jest sztuką dźwigania narodu na wyżyny moralności, oświaty i dobrobytu, że polityka narodu ujarzmionego ma nadto inne jeszcze zadanie: wskazać i wytworzyć warunki i drogi wiodące do wrót wolności i niepodległości. Tak pojmował politykę dotychczas naród; nie wątpię, że tak ją nadal pojmować będzie i że jednomyślna opinia narodowa nie dopuści, aby nadal najświętsze zasady życia publicznego w wątpliwość podawano przez ludzi, którzy siecią intryg i zbrodni, a co gorsza przez upodlenie i zdemoralizowanie narodu na powierzchni życia narodowego utrzymać się usiłują.

W związku z takiemi metodami polityki starają się ciż sami politycy i ich sojusznicy wypaczyć pojęcie i cel solidarności narodowej. Dotąd pojmowaliśmy solidarność narodową jako obowiązek wszystkich stronnictw polskich i wszystkich Polaków łącznego działania w obronie narodowych praw i interesów. Na takiej idei solidarności polega

solidarność Koła polskiego i instytucya Rady Narodowej w kraju. Niedawno jednak dowiedzieliśmy się, że solidarność narodową inaczej należy rozumieć! Solidarność ma mieć na celu wzmocnienie samowoli tych stronnictw polskich, które mają chwilową większość w reprezentacyi parlamentarnej lub sejmowej, choćby te stronnictwa działały w sposób, który wedle przekonania mniejszości owej reprezentacyi i opinii narodu narusza żywotne prawa i interesy narodowe. Solidarność ma być narzędziem dla zgniecenia wszelkiej opozycyi i dla zagłuszenia głosów sumienia narodowego. Wedle takiego pojmowania solidarności narodowej wolno wchodzić w układy i łączyć się z wrogiem, wolno wzajemnie wspierać się dla zwalczenia opozycyi narodowej, wolno wzmacniać siły i wpływ przeciwników i rozbijać instytucye jedności narodowej, byle utrzymać się u steru i swoje zamysły przeprowadzić. **Tak, że pod względem pojmowania solidarności narodowej wydać naród musi swój sąd jasny i stanowczy,** aby na przyszłość zasadnicze podstawy narodowej siły nie mogły być igraszką w ręku niesumiennych spekulantów politycznych. Możemy być co do tego spokojni, jakim będzie sąd narodowej opinii.

Łączy się z tem jeszcze inne pytanie, czy stronnictwa polskie w państwach zaborczych mogą wobec rządów tych państw oskarżać się wzajemnie o nielojalność i nieprawomyślność, o utajone myśli i dążenia niepodległościowe, o jakieś programy i ideały podejrzane lub zgoła dla państwa niebezpieczne? Czy stronnictwa takie i ludzie tacy mają prawo nazywać się stronnictwami narodowemi, czy nie dopuszczają się prostej ohydy i zdrady ze stanowiska narodowego. Także na to pytanie powinien naród odpowiedzieć głośno i dobitnie.

Oto zarzucają nam, narodowym demokratom, marni ludzie, mieniący się „politykami polskimi“, że nie łączymy interesów i dążeń całego narodu polskiego z Austryą, której lojalnymi obywatelami jesteśmy, zarzucają nam sympatye dla Rosyi, głoszą nawet otwarcie sami i za pośrednictwem swoich sojuszników ukraińskich, w mowach parlamentarnych, w prasie, nawet w korespondencyach do gazet polskich, francuskich, rosyjskich, iż jesteśmy stronnictwem moskalofilskiem, że jesteśmy w porozumieniu, ba nawet w sojuszu z moskalofilami! **Nikczemne kłamstwa, świadomie rozsiewane,** aby metodą brudnych dróg i donosów odwrócić od pewnych stronnictw politycznych, nie mających gruntu w narodzie, grożące im niebezpieczeństwo upadku i zniszczenia. Więc my, narodowi demokraci, którzy w Królestwie polskiem i w całym zaborze rosyjskim dźwigamy niemal cały ciężar walki z uciskiem i rządem, prześladowani i karani, pomawiani tam przez bojaźliwych i lojalnych polityków o przesadę i brak umiarkowania w walce o prawa narodowe, o autonomię kraju i miast, my tutaj w Austryi i w Galicyi mielibyśmy być moskalofilami? Gdy pan Stapiński rozbijał Koło polskie w czasie mojej prezesury pod hasłem zjednoczenia wszystkich Słowian dla walki z germańskim światem i gdy do takiej polityki wiodącej do sojuszu z Moskwą, ja wraz ze stronnictwem nie dopuściliśmy, to my, narodowi demokraci, objawialiśmy uczucia moskalofilskie?

Któż to jeździł na zjazd wszechsłowiański w Pradze? Nie byłoż tam demokratów i ludowców, mimo że przed udziałem w tym zjeździe, jako prezes Koła polskiego, przestrzegałem i sam stanowczo udziału w nim odmówiłem? Któż to urządzał w Krakowie i Lwowie uroczyste przyjęcia i bankiety dla moskali Bobrińskich i s-ka, czy nie panowie demokraci, konserwatyści i ludowcy?! Któż opiewał ze znanym zapałem i ze znaną przesadą doniosłość łaskawego pobytu we Lwowie p. Bobrińskiego, czy nie był to demokrata p. Rutowski w chwili, gdy ja stanowczo uchyliłem się od udziału w przyjęciach i gdy uważałem podobną manifestacyę za ubliżenie naszej narodowej godności? Ludzie, gotowi korzyć się przed każdą siłą i władzą, śmią nam dzisiaj dla przypodobania się w Wiedniu rzucać obelgi moskalofilstwa! Niedawno w Kole polskiem domagałem się od prezesa Koła polskiego, aby w swej mowie budżetowej poruszył całą sprawę polską, aby napiętnował Rosyę i jej tradycyjną politykę obłudy, dążącą do ujarzmienia wszystkich Słowian; domagałem się, aby wskazał na główne źródło ciągłych niepokojów, zbrojeń i klęsk w Europie, na zbrodnię na Polsce dokonaną, na politykę gwałtów, ucisku i wynaradawiania, jako konsekwencyę owej zbrodni; żądałem, aby przestrzegł ludy słowiańskie przed chytrą polityką chciwego zaborcy i podniósł żądanie sprawiedliwości dla Polski w chwili, gdy cała Europa przysłuchuje się rozprawom w austryackim parlamencie. **Nie moja wina, że p. prezes Koła polskiego w swej mowie życzenia tego nie uwzględnił;** czy jednak jest to uczciwe i polskie, gdy się dzisiaj wysuwa na tej samej trybunie sojusznika p. Oleśnickiego, aby ponawiał naiwne oszczerstwa wobec nieświadomej naszych spraw i naszej polityki austryackiej Izby posłów i rządu, aby użył sobie na „wszechpolakach“ ku radości i satysfakcyi polskich stronnictw blokowych? Dla zakrycia swoich konszachtów i sojuszów z ukraińcami, syonistami i innymi obcymi żywiołami, podsuwają nam jakieś rzekome układy i przymierza wyborcze z moskalofilami! Oświadczam z całą stanowczością, **że stronnictwo nigdy nie myślało i nie myśli o podobnych sojuszach, że ani ja, ani nikt inny ze stronnictwa z moskalofilami nie mówił, nie porozumiewał się nigdy, ani mówić nie zamierza!**

Ubezpieczenie społeczne.

Szanowna Redakcyo!

W ostatnim numerze „Przyjaciela ludu“ znajduję następujący artykuł Tomasza Pluty:

„Ludowcy, a ubezpieczenie społeczne.

Wszechpolacy wytężają dalej wszystkie swoje siły, byle tylko w Radzie państwa przeforsować projekt ubezpieczenia społecznego.

Czytelnicy nasi wiedzą aż nadto dobrze, jak zgubnym dla ludu wiejskiego jest cały ten projekt i jak wielkie na chłopa nakłada ciężary. Dlatego też ludowcy w komisyi, obradującej nad tą sprawą, walczą usilnie przeciw temu nowemu ciężarowi, zyskując podziękę ze strony olbrzymiej większości uświadomionego ludu. Poseł dr. Biały z ramienia Klubu zdołał przecież przeszkodzić uchwaleniu szeregu niesłychanie krzywdzących paragrafów o ubezpieczeniu społecznem i przeprowadzić kilka poprawek dla ludu korzystnych pomimo sprzeciwu wszechpolaków, a głównie ich posła Buzka, który jako przewodniczący komisyi ubezpieczeniowej działa na szkodę chłopów, popierając niesprawiedliwy projekt ubezpieczenia społecznego.

W sesyi jesiennej Rady państwa sprawa ubezpieczenia wejdzie na porządek obrad Izby posłów. Jeżeli wybory teraźniejsze wypadną po myśli księży i wszechpolaków, to haniebny projekt ubezpieczenia społecznego stanie się ustawą ponad wszelką wątpliwość. Bo Klub naszych posłów P. S. L. nie znajdzie w Izbie należytego poparcia ze strony innych partyi, które wtedy zaczną zezować ku naszym wrogom“.

Ponieważ twierdzenia tego artykułu zmierzają do tego, by tuż przed wyborami ludność bałamucić, upraszam w interesie prawdy o zamieszczenie następującego oświadczenia:

Podniesione w artykule pana Pluty zarzuty przeciwko posłom wszechpolskim są od początku do końca **kłamstwem,** natomiast przedstawia się ważna sprawa ubezpieczenia społecznego w rzeczywistości następująco:

1) Na wniosek posła dr. Buzka uchwalił subkomitet komisyi ubezpieczeniowej Rady państwa, iż w Galicyi i na Bukowinie ma być ubezpieczenie społeczne zupełnie inaczej urządzone, aniżeli w innych krajach austryackich, **zwłaszcza zaś mogą być w obu tych krajach chłopi zupełnie od obowiązku ubezpieczenia i od wszelkich opłat uwolnieni.**

2) Poseł dr. Buzek postawił wniosek, by w zamian za to, iż w Galicyi i Bukowinie chłopi z **przymusowego** ubezpieczenia korzystać nie będą, **otrzymały oba te kraje z kasy państwowej pełne odszkodowanie.**

3) Na podstawie tego wniosku Dra Buzka przedłożył rząd posłom galicyjskim projekt, według którego odszkodowanie, jakie Galicya i Bukowina z kasy państwowej ma otrzymać, ma wyglądać w sposób następujący:

Po uchwaleniu ustawy będą się mogli w Galicyi i Bukowinie chłopi **dobrowolnie ubezpieczać** na następujących warunkach: Chłop, liczący lat 64, otrzyma po ukończeniu 65-go roku życia corocznie, jak długo będzie żył, z kasy ubezpieczeniowej rocznie 48 K, pod warunkiem, iż zapłaci do kasy **dobrowolnie** 11 K.

Chłop, liczący lat 63, otrzyma po ukończeniu 65 go roku życiu corocznie, jak długo będzie żył, z kasy ubezpieczeniowej rocznie 54 K, pod warunkiem, iż zapłaci jednorazowo lub w ratach 24 koron.

Chłop, liczący lat 62, otrzyma po ukończeniu 65-go roku życia corocznie, jak długo będzie żył z kasy ubezpieczeniowej 60 K, pod warunkiem, iż zapłaci do kasy ubezpieczeniowej dobrowolnie jednorazowo lub w ratach 36 K i t. d. i t. d.

b) Oprócz tego będzie po uchwaleniu ustawy rząd wypłacał dla Galicyi i Bukowiny osobne odszkodowania, z odszkodowań tych będzie się wypłacało starcom ubogim, nie mającym ani 360 K rocznego dochodu, po 90 K rocznie w ten sposób, iż przedewszystkiem muszą otrzymać ten zasiłek roczny wiekiem najstarsi.

4) Nad tym wnioskiem rządu odbyły się narady posłów z Galicyi i Bukowiny, walki między wszechpolakiem drem Buzkiem a zastępcami ludowców w komisyi ubezpieczeniowej drem Białem, hr. Lasockim i Średniawskim w tej sprawie żadnej nie było, owszem mogę stwierdzić z przyjemnością, że tak dr Buzek, jak i wymienieni tu trzej panowie z klubu ludowców w kwestyi tej w zupełnej ze sobą postępują zgodzie.

5) Tyle na odparcie kłamstw, zawartych w artykule pana Pluty. Dnia 10 lipca odbędą się w sprawie powyżej omówionej dla naszego ludu bardzo ważnej dalsze decydujące obrady. O wyniku tych obrad nie omieszkam Szanownej Redakcyi zawiadomić. W nadziei, iż Szanowna Redakcya nie pozwoli ludności artykułami tak kłamliwymi, jak artykuł pana Pluty, w ważnej sprawie ubezpieczeniowej tumanić, i list mój ogłosi, kreślę się oddany sługa

Dr. Józef Buzek
Poseł do Rady Państwa.

Lwów, 23 czerwca 1913.

Dopisek Redakcyi: **Oto stanowcze i jasne przedstawienie sprawy ubezpieczenia na starość.** Poseł Buzek, wszechpolak, jest najlepszym może w państwie znawcą sprawy ubezpieczenia społecznego. Jego też jednomyślnie wybrano prezesem komisyi, radzącej na ubezpieczeniem, tak w poprzednim, jak i obecnym parlamencie. A tu lada podjadek ludowcowy bzdury pleść usiłuje.

Jak i za co zostałem zasądzony na 7 dni.

Po ostatnich wyborach parlamentarnych, przy których zawieszono wszystkie ustawy i w jawny sposób dopuszczano się grabieży chłopskich mandatów, tak w „Ojczyźnie", jak i na zgromadzeniach w całym kraju śmiało piętnowałem **wszelakie nadużycia wyborcze, które krzywdziły lud polski.** Zdawałem sobie sprawę z tego, że tylko przez ostre zwalczanie tych, co dusze ludu zatruwali, co przy pomocy szykan, nadużyć starościńskich i kupowaniu głosów mandaty ludowe dostawali, można wieś polską uratować od zalewu płatnych lizuniów i wstrętnych sobków. Dlatego też uważałem za swój obowiązek także w okręgu rzeszowskim przypomnieć chłopom, jakimi to sposobami przeprowadzono p. Angermana na posła.

Mówiłem, i to śmiało publicznie podnoszę, o kradzieży głosów na rzecz p. Angermana, o terrorze posiepaków rządowych, o obiecankach kandydata, o pieniądzach, które szerokim korytem płynęły w tym okręgu. Pan Angerman za to mnie nie chciał skarżyć. Wykazując zależność posłów, którzy weszli do parlamentu przy poparciu nie przebierających w środkach starostów, podnosiłem to, co po wyborach w r. 1911 w sierpniu pisała chrześcijańsko-społeczna gazeta „Reichspost", że były namiestnik Bobrzyński **za pieniądze, przeznaczone na klęski elementarne,** które wynosiły **półtora miliona koron,** popierał rządowych kandydatów.

Na wiecu w Mrowli (p. Rzeszów), trzy miesiące temu, a więc jeszcze o wyborach się nie śniło, także o tem wspominałem. I dwaj „najbliżsi" przyjaciele p. Angermana donieśli mu, że ja miałem mówić, że dostał **od Bobrzyńskiego 80 tysięcy koron na wybory.** Tymczasem wiele o **wyborach p. Angermana** mówiłem na wiecu w Mrowli i Głogowie **i mówić nie przestanę,** bo one były zaprzeczeniem sprawiedliwości i uczciwości, ale właśnie o owych 80 tysiącach koron nie mówiłem, bo przecież ani ja, ani nikt nie może wiedzieć, co ciepłą ręką p. Bobrzyński dawał potajemnie rządowym kandydatom.

Na to właśnie, że **o owych 80 tysiącach koron nie mówiłem,** poleciłem swojemu zastępcy prawnemu, c. k. notaryuszowi z Głogowa, p. Staniszowi, zawezwać szereg świadków, najbliżej mnie stojących. Sędzia jednak głogowski **bez mojego i świadków mych przesłuchania, na podstawie zeznań dwu popleczników Angermana, skazał mnie zaocznie na 7 dni aresztu, z zamianą na grzywnę w kwocie 35 koron.**

Dowiedziawszy się o tym zaocznym, niespodziewanym i niesłusznym wyroku, poprosiłem swego zastępcę o **wniesienie sprzeciwu** do sądu rzeszowskiego.

Nie dziwię się „Przyjacielowi Ludu" i innym blokowym gazetom, że skwapliwie podały do wiadomości, że zostałem zasądzony na 7 dni „za oszczerstwo przeciw posłom blokowym, a przedewszystkiem p. Angermanowi". Bezstronnego i uczciwego sprawozdania z rozprawy spodziewać się od tych pism ja nie mogę. Przecież ja wszechpolak, a oni blokowcy. Nie dziwię się przeto, że nie zaznaczono, że ja na rozprawie nie byłem, że moich świadków nie przesłuchano, że wniosłem sprzeciw do wyższej instancyi.

Bo to się pisze nawet w blokowych pismach przy sprawozdaniu ze wszystkich rozpraw, ale teraz są wybory, to trzeba o działaczach wszechpolskich źle pisać.

Wszystkim tym jednak, co cieszą się tym wyrokiem głogowskim, radzę poczekać na rozprawę w Rzeszowie. Będzie po wyborach, będę miał więcej czasu, to nieco szerzej i jaśniej na rozprawie i o wyborach p. Angermana i jego przyjaciół z bloku pogadamy. Chcecie, abym **ja i cała litania świadków i w sądzie mówiła o waszych wyborach, którym na imię była kradzież, szykany i przekupstwo** — to zgoda.

Skarg waszych niesprawiedliwych się nie zlęknę. Wiem już o tem, że i złodziejowi, o którym wszyscy wiedzą, że złodziej, według ustawy, o ile się go za rękę nie złapie, złodzieju powiedzieć nie można. Z tego jednak nie wynika, żeby takiego złodzieja nie piętnować i przed nim uczciwych ludzi nie ostrzegać. ¡Dlatego ja was, stapińczycy, co wiele grzechów i zdrady wobec ludu popełniliście, całą siłą, tak jak dotąd, zwalczać i ze wsi polskiej pędzić będę.

Karol Wierczak.

Z ruchu wyborczego.

Bochnia.

Prawybory w powiecie przyniosły wielkie zwycięstwo naszej sprawie. Z 250 głosów, uzyskali nasi zwolennicy okrągło 150, ludowcy 65, a stańczyk Górski 35. **Wyjdzie więc z urny wyborczej chłop Pilch.**

Ale trzymać się trzeba, bo nieprzyjaciele nie śpią. Sekretarz Rady powiatowej Siemieński jeździ, grozi i jedna głosy Kiernikowi, — a pokazują się już także judaszowe srebrniki!

Chłopi! trzymajmy się mocno, a wybierzemy posłem chłopa Pilcha!

Borzęcin, pow. Brzesko.

Starostwo nasze przespało całe dwa miesiące. Nie wie jeszcze, że Bobrzyńskiego już nie ma i że nadużyć wyborczych robić teraz nie wolno. Nasze starostwo po staremu pomaga kandydatowi bloku, ludowcowi Bernadzikowskiemu, a tępi naszego kandydata Solaka.

W Borzęcinie przy prawyborach zwolennicy Solaka zwyciężyli większością 20 głosów. Głosów 11 za Solakiem — to dużo — pomyśleli blokowcy. Umyślili więc sobie, aby prawybory znieść. Poszli do starostwa, a to, posłuszne blokowcom, mimo, że c. k. komisarz ze starostwa Ossoliński,

blokowiec czysty, był przy prawyborach i nic wbrew ustawie nie zauważył, prawybory unieważniło i nowe rozpisało na sobotę, 28 czerwca, a więc na dzień przed wyborami. Jest to więcej niż bezczelność. Blokowcy upiekli przez to dwie pieczenie: zatrzymali Solaka w Borzęcinie w swojej wsi, bo musi pilnować tych 11 najbliższych, a przez to nie może on jeździć po powiecie, po drugie i tych 11 chcą mu zabrać.

W niedzielę przybył do Borzęcina — sam Bernadzikowski. Ale chyba był po raz ostatni. Ludność zobaczyła już, co to znaczy sprawiedliwość i wolność ludowców. Ci ludowcy wzywają dziś c. k. Starostwo, aby ono pomogło im tępić chłopa, Solaka.

Kolbuszowa.

Zebranie wyborców, idących pod sztandarem Narodowego Związku Chrześcijańsko-Ludowego, odbędzie się **w sobotę, dnia 28 b. m. o godz. 3-ciej** po południu w Raniżowie. Trzeba się policzyć i naradzić w ostatniej chwili, co czynić należy, aby lud się nie rozbił i nie stracił tego mandatu na rzecz zakamieniałego stańczyka, hr. Tyszkiewicza. Wyborcy! chodzi tu o głos chłopa polskiego w Sejmie, więc nie leńmy się, ale wszyscy, nie żałując trudu i czasu, przybądźmy do Raniżowa. Jako delegat Związku Narodowo-Ludowego przybędzie do Raniżowa Redaktor Karol Wierczak.

Rzeszów.

Prawybory wypadły dobrze dla naszego **kandydata Wincentego Tomaki** z Trzebowiska. Kandydat nasz objechał cały okręg, gdzie na zebraniach, czy to w rozmowach z wyborcami, był życzliwie przyjmowany.

Młodziutki szambelanik Jędrzejowicz jeździ po księżach i wójtach i bardzo gorąco prosi o poparcie, zaklinając się, że on do bloku nie należy i będzie zawsze słuchał XX. Biskupów. Robi także zamieszanie ów panicz, opowiadając, że ma poparcie takich, którzy mu nigdy poparcia nie przyrzekali. Do wyborców chłopów jednak nie ma odwagi przyjść szambelanik, bo on by im nic powiedzieć nie potrafił. Niemego zaś posła lud nie myśli posyłać na swojego zastępcę. Zresztą opowiadają wesoło ludzie, że jak młody Janek chce posłować, to niech tatę swojego w rękę pocałuje, aby mu mandatu z kuryi obszarniczej odstąpił. Chłopi swojego mandatu nie dadzą młodziutkiemu stańczykowi, co chce na chłopskich barkach godności politycznych się dosługiwać.

Nie pomogą ci, wierzaj nam, Jasiu, także ci, co z woreczkiem chodzą i srebrnikami obiecują zyskiwać wyborców dla ciebie.

Lud rzeszowski ma już doświadczenie, jak walczyć z lizuniami i sprzedawczykami. *Wyborca.*

Rzeszów.

Zgromadzenie wyborców, idących pod sztandarem Narodowego Związku Chrześcijańsko-Ludowego, odbędzie się w Rzeszowie, **w niedzielę, d. 29 bm. o godz. 3-ciej** po południu, w sali „Sokoła“. Wszyscy wyborcy koniecznie stawić się muszą, bo trzeba w przeddzień bitwy wyborczej policzyć się i pouczyć. Dla wyborców z dalszych stron przygotuje Komitet Wyborczy noclegi. W zebraniu tem wezmą udział, jako delegaci Rady naczelnej Związku Narodowo-Ludowego, Dr. Stanisław Szurlej i Redaktor Karol Wierczak.

Dobrzechów, pow. Strzyżów.

Chociaż w ostatnim momencie wyborów, ale jeszcze kreślę kilka słów do Redakcyi. Gmina Dobrzechów można powiedzieć jest mniej więcej oświeconą, jednakże znajduje się tu także, jak przeważnie w każdej gminie, i garstka ludowców. W niedzielę dn a 8 b. m. zajechał do sklepikarza Andrzeja Kołodzieja pan poseł Łyszczarz ze Strzyżowa. Z posłem przybył również jego naganiacz Julian Armata z Wiśniowy. Przedtem jednakże wstąpił sobie nasz Armata do mośkowej karczmy i porządnie sobie głowę zagwoździł gorzałą, tak, że nie mógł nic ćmić chłopów o wyborach, bo się mu język plątał, więc obalił się na fiakra, którym przyjechał poseł i bałakał sobie coś pod nosem, jak poprostu każdy pijak. Leżąc na fiakrze każdemu przechodniowi wpadał w oczy, a najbardziej dzieciom, które przychodziły do sklepu Kołodzieja.

Armatę ostrzegamy, żeby się więcej do naszej gminy na agitacyę nie pokazywał, bo kobiety nasze mają silne miotły i za zły przykład. dzieciom ich dany, obetrą swe miotły o jego grzbiet.

Panu posłowi, choć i on nie gardzi wódczyną, nie było jakoś na rękę siedzieć przy swoim naganiaczu, więc zafundował piwo i przeniósł się na boisko pana Kołodzieja i tam sobie popijał z innymi ludowcami. Kołodziej, acz ma tylko piwo flaszkowe, jako wierny ludowiec co niedzieli najlepiej szynkuje i największe pijatyki robi. Tak było i tym razem, jako że przybył poseł ludowiec.

Wy, panowie wyborcy z Rzeszowskiego, oddajcie wszyscy jak jeden swoje głosy na Wincentego Tomakę z Trzebowiska, który zna chłopską niedolę i będzie się starał o polepszenie dla chłopów sprawiedliwie, a nie tak obłudnie, jak ludowcy z nami postępują, co nam obiecują gruszki na wierzbie. Panowie wyborcy, zagrzać się do walki, nabrać otuchy, złączyć się duchem dnia 30 b. m. i jak jeden mąż rzucić swoje głosy śmiało na **Wincentego Tomakę z Trzebowiska**, aby jednogłośnie został naszym posłem do Sejmu.

W dniu 30 b. m. Wincentemu Tomace serdeczne „szczęść Boże!“ *Czytelnik „Ojczyzny“.*

Tyczyn.

Zbrodniczy napad chuliganów wyborczych w Jaworniku polskim.

Na życzenie Szanownej Redakcyi, śmiem donieść o prawyborach i stosunkach, panujących w Jaworniku polskim, a właściwie chuligańskim. Miejscowość ta, którą Szanowny P. Redaktor Wierczak poznał przed 3 ma laty na obchodzie grunwaldzkim jako patryotyczną i narodowo uświadomioną, w istocie nie jest taką, a ludność całej okolicy ciemna i zdemoralizowana przez absolutne rządy tutejszego pisarza gminnego Jana Spławińskiego i jego pomocnika i zięcia, nauczyciela ludowego Krzanowskiego.

Najlepszym dowodem ich działalności są wypadki ostatnich czasów.

Panowie ci, rządząc zupełnie gminą i okolicą (Spławiński jest pisarzem dla kilku gmin), nie dopuścili i stale nie dopuszczają do uświadomienia ludu, bo wszystko można robić tylko za ich wiedzą i aprobatą, gdyż na tem najlepiej wychodzą.

Tak stało się i w ostatnich czasach. Skoro tylko rozeszła się wieść o zbliżających się wyborach, urządził Krzanowski na własną rękę (o żadnym bowiem komitecie nic nie wiemy) festyn i poświęcenie sztandaru dla 11 (jedenastu) strażaków których z wielkim trudem wyszukano, gdyż straż tutejsza jest na to, aby podczas świąt wielkanocnych stać w kościele, a za wyżebrane pieniądze gruntownie się zapijać, sikawka zaś ich zepsuta, nie funkcyonuje.

Na tę uroczystość raczył zjechać Ekscelencya Jędrzejowicz ze Staromieścia, ofiarować 25 kor. na chorągiew i łaskawie przypatrzeć się całej uroczystości (nigdy go jeszcze tutaj nie było).

Z wdzięczności za to przybycie i... macherzy ci postanowili go wybrać posłem. Na prawyborach, odbytych dnia 17. czerwca, zjawiła się tylko rada gminna i to nie w komplecie, no i wybrała na wyborcę Krzanowskiego.

Jak bardzo im zależy na wyborze Jędrzejowicza, ilustruje najlepiej bandycki napad w biały dzień na środku rynku na tutejszego akademika, p. K. J.

Ten spotkał się przypadkowo dnia 23. czerwca z jednym z gospodarzy z Przedmieścia i wśród rozmowy wypytywał się, na kogo myślą głosować, a oceniając zupełnie bezstronnie kandydatów, wydał najlepszy sąd o p. Tomace. W tym właśnie czasie przechodzili ci chuligani w pobliżu i prawdopodobnie usłyszeli jego słowa, gdyż mądry światłodawca Krzanowski napadł gwałtownie na K. J. i bez ceremonii pyta podniesionym głosem: „Czem pan jesteś?“ Ten, nie zoryentowawszy się jeszcze, do czego to pytanie zmierza, odpowiedział spokojnie, że uważa stronnictwo wszechpolskie za najuczciwsze. Na to

Krzanowski wściekły popchnął go tak, że ten omal się nie wywrócił, i rozmachując rękoma, obrzucił go całym szeregiem obelg i szydził z niego. Czcigodny zaś teść jego, czerwony zwykle od ustawicznego używania alkoholu, a wtedy jeszcze bardziej, wtórował.

Tłumy się temu przypatrywały, więc ładny przykład dał im ich światłodawca.

Tak tu odbywają się wybory, że ci panowie nie potrzebują trudzić wszystkich obywateli, po co oni mają czas tracić, kiedy wszystko za nich „pon sekretorz" załatwi, bo co im z tego? Przecież korzyść mogą sami chuligani odnieść!!

O p. Spławińskim można jeszcze wiele napisać. Wystarczy, jeśli wspomnę, że on jako pisarz gminny, jest równocześnie radnym, że nie wójt, ale on rządzi stale gminą, że wszyscy robią to, co on chce, że wszyscy słuchają go, a opierać nikt mu się nie ośmieli, bo biada mu!

O tych panach zdaje się, że pomówimy jeszcze później.

Kmiotek.

Kolbuszowa.

Kandydatura Jana Ożoga, rolnika z Sokołowa, jest chętnie u nas widziana. Wyborcy chłopi z Kolbuszowskiego, bojąc się rozbicia i utraty mandatu na rzecz stańczyka, hr. Tyszkiewicza, pójdą siłą za **Janem Ożogiem,** którego brać chłopska z Sokołowszczyzny za jego pracę dla ludu solidarnie popiera.

Dlatego też wszędzie, gdzie wśród wyborców Jan Ożóg razem z naszym kochanym posłem Lewickim się zjawią, życzliwie ich witają.

Zwracam uwagę braci chłopskiej, aby na obiecanki hr. Tyszkiewicza nie szła. Pamiętajmy, że o ile hr. Tyszkiewicz obiecuje coś na kościół, czy inne potrzeby gminy, to kupuje sobie nasz mandat chłopski, aby służyć swoim stańczykom. Kto swoje głosy, czy sumienie sprzedaje, ten nie słucha wezwania głosu naszych Najdostojniejszych Arcypasterzy, którzy nakazują w swym Liście pasterskim uczciwość i moralność przy wyborach, ten pracuje na zgubę swoich braci i krzywdę swych dzieci.

Pamiętajmy, że każdy mandat, wyrwany stańczykom, to zwycięstwo sprawy chłopskiej. Gdy nie chcemy dalszej niewoli stańczykowskiej w Sejmie, a za to sprawiedliwej reformy sejmowej i walki o dobre ustawy ludowe, to głosować musimy wszyscy na **chłopa Jana Ożoga.**

Jasło.

Prawybory wypadły w całym okręgu **dobrze** dla kandydata Związku chrześciańsko-ludowego ks. **Zygmunta Męskiego.** Lud jasielski nie mógł wydać złego sądu o sobie, aby popierać takiego jak Bosak, o którym najbliżsi jak najgorzej się wyrażają. Kto bowiem w kieliszku szuka zajęcia, a w obozie cygańskim ogniska rodzinnego, bo dla cyganów żonę opuszcza, ten nadaje się na kandydata bandy cygańskiej, a nie katolickiego ludu polskiego.

Zresztą najpoważniejszy ludowcowy kandydat wobec pracy oświatowej, społecznej i ekonomicznej ks. kanonika Z. Męskiego dla dobra ludu w całym powiecie, nie jest w stanie zaszkodzić.

Lud bowiem umie już ocenić tych, co szczerze dla niego i z nim pracują, od krzykaczy ludowcowych. Przeto śmiało i wszyscy do wyborów za ks. Męskim.

Wyborcy.

Dąbrowa.

W niedzielę, 22 b. m., odbyło się u nas publiczne zgromadzenie z całego powiatu, na którem stanął przed wyborcami jako kandydat ks. Jan Pilch z Olesna. Ludzi było pewnie więcej, jak 600, w tem i garstka ludowców.

Kandydat nasz z całym zapałem, głośno, jasno, otwarcie i śmiało skreślił swój program polityczny, oświadczając się za polityką ludową, ale chrześcijańską.

Po nim omówił obszernie red. Rymar stosunki w powiecie i pracę ludowca Bojki, co zebrani, prócz kilku ludowców, przyjęli hucznymi oklaskami.

Gosp. Tabor przedstawił swoje żądania do kandydata bardzo słuszne. Akad. Dudek głupio bronił ludowców. Odpowiedział mu red. Rymar — poczem ksiądz kandydat omówił zgłoszone rezolucye, godząc się na nie najzupełniej.

Wśród hucznych oklasków przyjęto następującą rezolucyę:

Zebrani na wiecu publicznym dnia 22. czerwca b. r. w Dąbrowie, oświadczają się:

1. Za zniesieniem kuryi, a przeprowadzeniem ordynacyi wyborczej, opartej na głosowaniu powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem, tak ułożonem, aby ludność polska i katolicka nie doznała żadnego pokrzywdzenia.

2. Za połączeniem obszarów oworskich z gminami.

3. Za takiem ułożeniem ordynacyi wyborczej do Rad powiatowych, aby polscy chłopi we wschodniej Galicyi mogli wybrać swoich radców powiatowych, a ruscy swoich wedle siły każdego narodu.

4. Za taką reformą wyborczą sejmową, któraby dała Rusinom i żydom to, co im się słusznie należy, ale nie krzywdziła i nie zmniejszała praw polskiego, katolickiego ludu.

5. Z tego powodu zebrani potępiają ostatni projekt reformy, jako szkodliwy dla ludu i narodu, a niezgodny z zasadami naszej religii katolickiej i wyrażają Najdostojniejszym Arcypasterzom hołd za to, że tak mężnie wbrew rządowi, w obronie praw ludu wystąpili.

6. Zebrani uchwalają popierać przy nadchodzących wyborach sejmowych **kandydaturę księdza dziekana Jana Pilcha z Olesna,** który z tą rezolucyą najzupełniej się godzi i w razie wyboru w tym duchu pracować będzie.

Żabno.

W poniedziałek odbył się u nas wiec publiczny na plebanii. Przed wiecem poseł Bojko, z garstką pijanych naganiaczy, nie chciał ludzi puścić na wiec, wołając: kto za nim, ten na wiec nie pójdzie. Mimo tego, lud opór garstki, nie wiedzących co czynią, przełamał i licznie na wiec przybył.

Po wyborze prezydyum, do którego powołano ks. Superiora, kandydacką mowę wygłosił ks. dziekan Pilch. Czcigodny kandydat krótko i serdecznie oświadczył, że pójdzie do Sejmu walczyć o sprawiedliwą dla ludu polskiego reformę sejmową. Jako syn chłopski, któremu pod sutanną bije szczere serce chłopskie, będzie w Sejmie zawsze bronił sprawy ludowej.

Po przemówieniu p. redaktora Wierczaka, który przedstawił wyczerpująco obecne położenie polityczne w naszym kraju i po mowach ks. kanonika Hulaka i kilku innych mowców z ludu, **uchwalono jednogłośnie popierać kandydaturę ks. dziekana Pilcha.** Dla informacyi wyborców podaję, że **w Żabnie i Dąbrowej żydzi zmobilizowali wszystkie swe siły, chorych na rękach nosili, aby wybrać wyborców dla Bojki. Bojko przeto ma najgorętsze poparcie żydów i ich parobków, przeto on chłopskich interesów, które są wrogie żydom, bronić nie może.**

O tem wyborcy pamiętajmy.

Uczestnik.

Z powiatu Dąbrowskiego.

Duch Bobrzyńskiego.

W starostwie dąbrowskiem jeszcze ciągle błąka się duch byłego namiestnika Bobrzyńskiego. Dziwnem zaś to wydaje się nam, gdyż dopiero przed kilku dniami czytaliśmy w dziennikach, iż obecny p. namiestnik odwołał wszystkie zarządzenia wydane w sprawie wyborów przez swego poprzednika. I to także czytaliśmy, iż p. Korytowski miał nakazać wszystkim pp. starostom, by nie wywierali żadnej presyi przy wyborach, by wybory mogły się odbyć spokojnie według woli wyborców.

Tymczasem inaczej się dzieje w powiecie dąbrowskim. Obecnemu p. staroście ciągle się jeszcze zdaje, że p. Bobrzyński rządzi krajem i dla tego nie uważa za stosowne trzymać się rozporządzeń obecnego namiestnika.

Na sesyi wójtów w Szczucinie z dnia 4 b. m. agitował p. starosta gorąco za p. Bojką, polecając go naczelni-

„Ludu polski, wybieraj!“

Rozpoczęły się już prawybory. Za dwa tygodnie będą już wyborcy wybierali posłów. Spółka stańczykowsko-ludowcowa będzie teraz na wszystkie sposoby, przy pomocy żydów i sługusów stańczykowskich, kusić i obrąbiać wyborców, aby ich od sprawy chrześcijańsko-ludowej odciągnąć, a na stronę stańczykowsko-żydowsko-ludowcowego bloku przeciągnąć. Dużo między wyborcami jest twardych wszechpolaków i stojałowczyków, co się niczem nie dadzą skusić ani nastraszyć. Ale może się zdarzyć nie jeden, co go w ostatniej chwili naganiacze stańczykowscy i wiślarze Stapińskiego zbałamucą. Więc trzeba się dobrze pilnować i na wszystko uważać. Niech wyborcy wiedzą, że oni są zastępcami gminy i że oni mają tak głosować, jak tego chce ogół polskiego katolickiego ludu, i że każdy wyborca zda sprawę przed ogółem za to, jak głosował.

A już ostatni czas, żeby skończyć z rządami tej spółki stańczykowsko-ludowcowej, co zaprzedaje naród żydom i ukraińcom. Trzeba wybrać posłów, co nie będą robili szacherek z żydami, ale bronić będą naszej katolickiej ludności po wsiach i po miastach, — co nie będą się wysługiwali stańczykom ani rządowi, ale upomną się o wszystkie krzywdy narodu i ludu, co nie będą się kumali z ukraińcami na zgubę naszych braci polskich włościan na wschodzie; trzeba wybrać posłów, co nie pójdą z blokiem stańczykowsko-żydowsko-ludowcowym, ale będą ze zjednoczeniem chrześcijańsko-ludowem trzymali.

Lud polski już przejrzał i dłużej już nie chce cierpieć tej polityki szachrajstw i zdrady, jaką Bobrzyński razem ze Stapińskim wprowadził.

Ale blok idzie podstępem i kłamstwami.

Przed temi kłamstwami trzeba wszystkich zawczasu ostrzedz.

Kłamstwa ludowców.

Ludowcy wołają, żeby głosować na ludowców, bo ludowcy chłopskich spraw bronią przed panami. To jest kłamstwo wprost w żywe oczy. Ludowcy już od sześciu lat idą razem ze stańczykami, z najgorszymi wrogami ludu.

Jakże to? — wygadują na panów, a z panami razem spółkę trzymają! I teraz już zaprzedali sześć mandatów chłopskich stańczykom. Ludowcy oddają stańczykom, hrabiom i wielkim obszarnikom mandaty ludowe. Stapiński przez cztery lata utrącał razem ze stańczykami reformę wyborczą, a Bojko, jak został przewodniczącym komisyi gminnej, to tak sprawę złączenia obszarów dworskich z gminami schował do kosza, że od pięciu lat już nikt ani słowa w Sejmie o reformie gminnej nie słyszał.

To całkiem tak, jak ten żydowski adwokat, co to sam namawiał chłopa do procesu, a po cichu się z drugą stroną umawiał i darł skórę z jednego i drugiego. Ludowcy po wsiach na wiecach wygadują na panów, żeby od ludu dostać mandaty, a potem się z panami namawiają, żeby dostać od panów za zdradę sprawy ludowej koncesye na banki, na „Wisłę“, na szynki, a może i pieróg ministeryalny dla Stapińskiego.

Drugie kłamstwo ludowców, to to, że ludowcy dla ludu pracują.

„Dwom bogom służyć nie będziesz“ powiedziane jest. Kto się żydom wysługuje, ten dla ludu nie pracuje. A Stapiński i ludowcy poszli w służbę żydowską. Stapiński dostał koncesyę na bank ludowy, to ją sprzedał żydom. Taka to praca ludowców dla ludu: bank, co miał być dla chłopów, ludowcy oddali żydom, żeby żydzi jeszcze gorzej chłopów zdzierali.

A jak przyszła nowa ustawa szynkarska — to wszyscy prawdziwi katolicy i Polacy wołali, by żydom szynki odebrać, bo z szynku żydowskiego idzie na wieś wszelka niemoralność. Ale ludowcy do spółki z Bobrzyńskim więcej jak połowę koncesyi szynkarskich dali żydom. Co już najgorsze, — to ta spółka ludowców z żydowskimi krzywoprzysięzcami. Sąd rzeszowski zasądził za krzywoprzysięstwo żydów Golligera i Kropfa, których Stapiński nasadził na polskich chłopskich posłów: Wiącka i Fidlera, żeby ich oczernić i zniesławić. A Stapiński nie ma nic teraz przed samymi wyborami sejmowymi pilniejszego do roboty, jeno biega po ministerstwach, żeby żydowskich krzywoprzysięzców z kryminału wyciągnąć. Stapiński — to patron żydowskich krzywoprzysięzców. I pewnie nie za darmo ludowcy się żydom wysługują. Pisał Stapiński że „z ludu żyje — bo dla ludu pracuje“. Prawda to jest, że Stapiński z ludu żyje, bo chłopską skórą handluje; handlował nią w banku parcelacyjnym, handluje nią teraz w „Wiśle“ i banku ludowym, handluje chłopami, co ich do Kanady wysyła. Ale kłamią ludowcy, kiedy mówią — że dla ludu pracują. Bo oni pracują nie dla ludu — jeno wyciągają z kryminału żydowskich krzywoprzysięzców.

Dla ludu pracują Ci, co zakładają składnice Kółek rolniczych. Ale ludowców niema między tymi, co po składnicach pracują, — bo to się żydom nie podoba. I pracuje dla ludu dr. Stefczyk, bo założył on z górą tysiąc kas raiffeisenowskich, co chłopa z niewoli żydowskich lichwiarzy wyrwały. Ale dr. Stefczyk musiał wystąpić od ludowców, — bo mu Stapiński żyć nie dawał i ciągle przeciko niemu intrygował. I dr. Stefczyk nie mógł się już dłużej na te szachrajstwa ludowców patrzeć. Tak to ludowcy utrącają tych, co naprawdę dla ludu pracują, — a wysługują się żydom i żydowskim krzywoprzysięzcom patronują.

Trzecie kłamstwo ludowców, — to kiedy ludowcy mówią, że oni chcą jedności chłopskiej. Ludowcy zaprzedają polskich chłopów na wschodzie Rusinom. Ludowcy chcieli takiej reformy, żeby Rusini wybierali jednego posła na 60 do 80 tysięcy, a polskim chłopom na wschodzie dawali jednego posła na 100 do 120 tysięcy. Nie dość tej jednej krzywdy, że obiecali polskim chłopom mandaty, żeby je dać Rusinom, ale nie chcieli za nic do tego dopuścić, żeby polscy chłopi, co żyją w mniejszości między Rusinami, mogli swoich polskich radnych do rad powiatowych wybierać. Taka to u ludowców jedność polskiego ludu. Zamiast się ująć za chłopami polskimi, co na nich Rusini nastają pałką i nożem, — a niejednego już chłopa polskiego ukraińcy z dymem puścili za to, że wiernie strzegł swej mowy i swej katolickiej wiary, — to ludowcy zaprzedają ich ukraińcom. Kłamią ludowcy, kiedy mówią, że chcą jedności chłopskiej. Bo kto brata sprzedaje wrogom, kto chłopów polskich na wschodzie sprzedaje Rusinom, — ten jest zdrajca jedności polskiego ludu.

Kłamstwa stańczyków.

Tak, jak ludowcy, tak samo kłamią i stańczycy. Stańczycy kłamią, że oni są dobrymi katolikami, dobrymi synami kościoła. A jakże się to stało, że Bobrzyński-stańczyk ani jednego księdza nie puścił do parlamentu? A jakże to się dzieje, że stańczycy łączą się z masonami, z niedowiarkami, z socyalistami przeciwko biskupom i całemu kościołowi? Kto z masonami trzyma i z nimi się przeciwko kościołowi łączy, ten nie jest dobry katolik.

Panowie stańczycy to są tacy katolicy, co tylko wtedy szanują kościół i duchowieństwo, jak ich duchowieństwo popiera. Ale jak ich kościół przestrzega, żeby nie robili polityki nieuczciwej, żeby nie kradli głosów przy wyborach, żeby nie sprzedawali polskiego katolickiego ludu żydom, żeby nie popierali oszustów z Banku parcelacyjnego i hajdamaków, co zamordowali ś. p. namiestnika Potockiego, — to wtedy panowie stańczycy wnet zapomnieli o szacunku dla duchowieństwa i gniewają się teraz, czemu się kościół miesza do polityki.

Że masoni nie chcą, żeby się kościół do polityki mieszał, — to jest jasne. Bo kto w Boga nie wierzy, to ten także chce polityki bez Boga, bez sumienia. Ale prawy katolik wdzięczny jest księżom biskupom, że stańczyków i rząd upomnieli, aby o przykazaniach boskich w polityce pamiętali. Bo kiedy przykazanie mówi: „nie kradnij“, — to nie wolno kraść i głosów przy wyborach, tak jak to Bobrzyński robił w 1911 r. I tak samo przykazania nie pozwalają, żeby w polityce iść krzywdą, niesprawiedliwością, szachrajstwem. A stańczycy chcieli skrzywdzić lud polski, bo chcieli polskim chłopom na wschodzie dać mniej mandatów, niż się sprawiedliwie należy, aby dodać Rusinom za to, że Bobrzyńskiego popierali. I tak samo chcieli stańczycy skrzywdzić polskie katolickie mieszczaństwo, bo w miastach, gdzie jest więcej żydów, niż katolików, nie chcieli dopuścić do tego, aby mniejszość polska katolicka mogła sobie osobno bez żydów swojego posła wybierać, jeno nastawali na to, aby obu posłów wybierała tylko większość żydowska.

Stańczycy i ludowcy rozrzucają setkami broszury i gazetki, pełne tych kłamstw. Te kłamstwa trzeba odeprzeć. Trzeba wyjaśnić wszystkim prawdę. Więc choć już gdzie po prawyborach, zwołajcie w każdej gminie zebranie, żeby wszystkim sprawę należycie wyłuszczyć i żeby na tem zgromadzeniu uchwalić, że wyborcom nie wolno głosować na kandydata stańczykowskiego czy ludowcowego, ale mają posła naszego Związku chrześcijańskiego-ludowego wybrać.

Bo jakich posłów wyborcy wybiorą — taki będzie Sejm, a jaki będzie Sejm, taka będzie reforma sejmowa i taki będzie na długie lata los całego kraju i narodu.

Jakich posłów wybierać?

Pilnujcie, żeby wyborcy, co ich teraz przy prawyborach wybraliście, głosowali w dniu wyborów, 30 czerwca, na posłów **Narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego.**

Bo nie będzie dobrze w naszym narodzie, — póki się lud cały nie zjednoczy na podstawie chrześcijańskiej. Trzeba jedności ludu i trzeba, żeby duch był chrześciański w narodzie, w gminie, w urzędach, w całym kraju. I dla tego my wszechpolacy złączyliśmy się już przed 5 laty w jedno ze stojałowczykami, a teraz i ze starymi centrowcami, bo chcemy, żeby była jedność i zgoda w ludzie i w narodzie. Gotowiśmy byli połączyć się nawet i z ludowcami. I w styczniu 1911 r. już porozumiewaliśmy się z ludowcami o takie połączenie. Cóż, kiedy się pokazało, że Stapińskiemu o to tylko chodziło, żeby został ministrem. A kiedyśmy mu tego nie mogli przyobiecać, boć niepodobna, żeby na ministra popierać takiego człowieka, co powinien był odpowiadać przed sądem za bankructwa banku parcelacyjnego, to wtedy ludowcy jeszcze bardziej się ze stańczykami i z żydami związali.

My, wszechpolacy, jesteśmy w zjednoczeniu ze stojałowczykami — chłopami, ze starymi centrowcami — chłopami. I ten nasz Związek chrześcijańsko-ludowy, to naprawdę podstawa dla jedności ludu.

Ale Stapiński zamiast się z nami chrześciańsko-ludowymi połączyć, to on się łączy ze stańczykami i żydami. Bo Stapiński zawsze jedność chłopską rozbijał. Zaczął od wojny przeciwko stojałowczykom. Zanim on tę wojnę przeciwko ks. Stojałowskiemu rozpoczął, to nie było między chłopami takiego rozbicia i kłótni. Aż dopiero Stapiński utworzył naprzeciw stojałowczykom ludowców. I starsi ludzie pamiętają, ile to było z tej wojny Stapińskiego przeciw ks. Stojałowskiemu zgorszenia. Ale niedość mu było tej wojny ze Stojałowskim. Jak nasze wszechpolskie stronnictwo zaczęło pracować po wsiach, jak zaczęliśmy zakładać czytelnie Towarzystwa Szkoły ludowej i składnice towarowe Kółek rolniczych, jak zaczęliśmy skupiać i jednoczyć polskich chłopów na wschodzie, żeby się przed Rusinami bronić mogli, — to ludowcy zaraz się na wszechpolaków rzucili.

A wiele to kłamstw i oszczerstw wypisywał „Przyjaciel Ludu“ na dawnych centrowców. „Po czynach ich poznacie“, powiedziano jest. Czynem ludowców to waśń i niezgoda partyjna po wsiach. **A czynem Związku chrześcijańsko-ludowego** jest zgoda i jedność polskich chłopów stojałowszczyków, wszechpolaków i starych centrowców. A nie tylko między chłopami buduje jedność i zgodę **Związek chrześcijańsko-ludowy,** ale i w całym narodzie polskim, a przedewszystkiem między ludem a duchowieństwem. Nie podoba się to ludowcom, bo Stapiński zawsze się na duchowieństwo rzucał. Za to go też żydzi swoimi pieniędzmi ratowali, gdy zbankrutował Bank parcelacyjny. Ale z takiej wojny przeciwko księżom i kościołowi nic dobrego dla narodu polskiego katolickiego wyniknąć nie może, jeno same szkody. Gdzie gmina z księdzem wojuje — tam ani Kółko rolnicze, ani Kasa raiffeisenowska się dobrze nie rozwija. Bo wieś jest podzielona: jedni trzymają z księdzem, a drudzy ze żydem. I tylko są kłótnie we wsi i obraza boska. Więc trzeba jedności u ludu i zgody ludu z duchowieństwem. I do tego dąży nasz **Związek chrześcijańsko-ludowy.** — A także trzeba, żeby urzędnicy, choć na nich mundur austryacki, pamiętali, że z ludu pochodzą, że ich matka chłopka wykarmiła, a tatuś chłop ciężko pracował, żeby syna w szkołach utrzymać. Bo dziś już więcej jak połowa urzędników — to chłopscy synowie. Ale Stapiński ciągle tylko na urzędników wypisuje i podburza synów na ojców, a ojców na synów. Takie podburzanie na dobre ludowi nie wyjdzie. Czy to nie lepiej, żeby syn chłopski, jak skończy szkoły, a zostanie profesorem, czy adwokatem, czy lekarzem, czy urzędnikiem, nie zapomniał, że się pod strzechą urodził, ten rozum, co w szkołach posiadł, użył na korzyść ludu? Za chłopskie pieniądze się uczył — to niechże odda tę naukę chłopom. Niech razem z nami pracuje w Kółkach rolniczych, w składnicach towarowych, w kasach raiffeisenowskich, niech przyjdzie do czytelni T. S. L. z rozumnym odczytem. Z tego będzie korzyść dla ludu i narodu — ale nie z takiego podszczuwania chłopów na urzędników, jak to robią ludowcy. To też my po wsiach polskich ciągle powtarzamy urzędnikom; „pamiętajcie, że w was serce polskie, żeście kość z kości ludu polskiego“. I dużo, coraz więcej jest takich, co nas posłuchali, co razem z nami po czytelniach, po kółkach rolniczych, po kasach raiffeisenowskich pracują na pożytek ludowi i Ojczyźnie naszej. **I Narodowy Związek chrześcijańsko-ludowy do tego dąży, żeby cały naród zjednoczyć, żeby była jedność między wszystkimi stanami, żeby była jedność i zgoda między chłopami na wsi, żeby była zgoda między ludem a duchowieństwem, żeby urzędnicy pracowali dla dobra ludu i pamiętali, że ich ojciec-chłop i matka-chłopka wychowali.**

Pod tem hasłem chrześcijańskiej zgody i jedności w ludzie i całym Narodzie polskim idziemy do wyborów.

Jak wybierzemy posłów Narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego, to będzie w kraju duch chrześcijański i jedność w polskim narodzie.

Więc niech nikt czasu ani fatygi nie żałuje. Trzeba raz skończyć z rządami tej spółki ludowcowo-stańczykowskiej, co lud polski rozbija, chłopów polskich zaprzedaje na

wschodzie ukraińcom, a miasta żydom, wszczyna wojnę między chłopami a ich synami, jak tylko który syn chłopski szkoły skończył, zniesławia duchowieństwo, a ratuje z kryminału żydowskich krzywoprzysięzców, i nawet, jak to pisał Stapiński w „Przyjacielu Ludu“, odgraża się, że biskupów ze Sejmu wyrzuci. Jakby ta spółka stańczykowsko-ludowcowa, broń Boże, zwyciężyła jeszcze przy tych wyborach — toby niedługo u nas takie stosunki, jak we Francyi nastały.

Bracia chłopi, pamiętajcie, że tu o całą przyszłość ludu i narodu chodzi. Pilnujcie prawyborów i wyborów, zwołujcie wszędzie po gminach zgromadzenia, żeby tym, co jeszcze są otumanieni przez kłamstwa ludowców, sprawę wyjaśnić i żeby uchwalić, że wyborcy mają na naszych kandydatów **Związku chrześcijańsko-ludowego głosować.** I pilnujcie się dobrze w dzień wyborów, 30 czerwca, żeby jakim podstępem blok stańczykowsko-żydowsko-ludowcowy głosów nam nie urwał.

Co mają posłowie w Sejmie robić?

Tyle już lat naród czeka na reformę wyborczą i doczekać się nie może, że teraz, jak tylko nowy Sejm się zbierze, — to **pierwsza rzecz, którą musi zrobić, jest, że musi uchwalić reformę wyborczą.** Od tego żądania nie odstąpimy. I dłużej już bałamucić i przewlekać sprawy reformy nie damy.

Ale nie damy narzucić reformy stańczykowskiej, złej, niesprawiedliwej, coby na gorsze jeszcze ludowi wyszła.

Musi być reforma sprawiedliwa.

Musi być reforma, która da powszechne prawo głosowania, aby wszyscy, co głosują do parlamentu, głosowali i do Sejmu.

Musi być równe prawo wyborcze i dla Polaków, i dla Rusinów, a nie tak, jak to chcieli zrobić Stapiński z Bobrzyńskim, żeby jeden ruski hucuł z pod Kosowa znaczył tyle, co bez mała trzech rządnych i rozumnych polskich gospodarzy z pod Żywca.

Musi być reforma, co da polskim katolickim rzemieślnikom i mieszczanom własnych posłów, aby nasza polska katolicka ludność po miastach nie była od żydów we wszystkiem zależna.

Musi być reforma, która zapewni wybory uczciwe, naprawdę tajne, żeby niemożliwa była kradzież głosów, jak to robiła spółka stańczykowsko-ludowcowa w 1911 r.

Taką reformę, prawdziwie ludową, na chrześciańskiej sprawiedliwości, równości, powszechnem głosowaniu i uczciwem obliczaniu głosów opartą, musi Sejm uchwalić zaraz, jak tylko się zbierze.

Ale ludowcy i stańczycy takiej reformy nie chcą, bo oni już się związali z ukraińcami i żydami. I będą ludowcy i stańczycy na nowo sprawę przewlekali, będą chcieli, żeby znowu się z Rusinami targować, choć to każdy, kto ma choć trochę rozumu, wie, że z takiego targowania się z Rusinami nic nie wyjdzie, jeno znowu kilka lat zwłoki. Bo Rusini nie zgodzą się przecież na mniej, jak im już Bobrzyński ze Stapińskim obiecali. A my się nie zgodzimy na krzywdę polskiego ludu i narodu. Ale stańczykom i ludowcom naprawdę się do reformy nie śpieszy. Bo kto chce naprawdę reformy wyborczej, ten wie, jaka na Rusinów rada. Niechby tak w radzie gminnej który z radnych zaczął robić muzykę i przeszkadzać w obradach, — tozarazby za drzwi wyleciał. I niema chyba w całym kraju wójta, coby był takim niedołęgą, żeby dopuścił do obstrukcyi, tj. hałasów i muzyki w radzie gminnej. A w Sejmie to stańczycy i Stapiński, co to taki niby do wszystkiego mądry, nie wiedzą, jak sobie z muzykantami ukraińskimi poradzić. Jest przecie na to ustawa, jest regulamin sejmowy, że marszałek ma usunąć z obrad posłów, co hałasują. Mógł to marszałek dawno zrobić. Dwudziestu kilku ukraińców hałasowało, a stu trzydziestu posłów polskich niby to nie wiedziało, jak tych hałaśników uspokoić.

I Marszałek niby to nie wiedział, że ma prawo wykluczyć ich z posiedzenia. Ino, że ludowcy i stańczycy nie chcieli do tego dopuścić, żeby tych ukraińskich muzykantów wyprosić za drzwi, bo Bobrzyński był z nimi w cichej spółce.

Raz musi być koniec tej komedyi. Nie targować się, nie szachrować z Rusinami, tylko im zaraz zapowiedzieć, że, jak będą znowu hałasowali, to się ich z posiedzenia Sejmu usunie i bez nich się uchwali reformę. Bo Rusini nam do uchwalenia reformy nie potrzebni. To, co im się słusznie należy, to im i bez nich damy. Lecz ani jednego mandatu, który się należy polskiemu ludowi nie damy Rusinom przeszachrować.

Z tem pójdą do Sejmu **posłowie naszego Związku chrześcijańsko-ludowego: zaraz, jak tylko Sejm się zbierze, uchwalić reformę wyborczą sprawiedliwą, żeby do Sejmu głosowali wszyscy, tak jak do parlamentu, żeby było równe prawo wyborcze i dla Polaków, i dla Rusinów, żeby wydobyć nasze miasta i miasteczka z zależności od żydów, żeby wybory były uczciwe, bez szachrajstw i kradzieży głosów wyborczych. A jeżeli Rusini będą hałasami w Sejmie uchwaleniu tej reformy przeszkadzali, to ich z Sejmu usunąć i bez nich reformę uchwalić.**

Ale gdyby, czego nie daj Boże, znów miało wejść do Sejmu tylu ludowców i stańczyków, co poprzednio, tobyśmy się i za sześć lat reformy nie doczekali. Bo blok stańczykowsko-ludowcowy zamiast wyrzucić za drzwi ukraińskich muzykantów, chciałby jeszcze dalej z nimi targować się i szachrować. I znowuby przez długie lata nie było budżetu i nie byłoby znowu pieniędzy na żadne potrzeby ludowe.

A tyle spraw ważnych w Sejmie zalega niezałatwionych! Jeszcze w 1905 roku, t. j. ośm lat temu, domagaliśmy się, żeby kraj dał tani kredyt włościanom na kupowanie ziemi przy parcelacyi, żeby chłopi nie musieli czekać, aż jakiś spekulant kupi obszar dworski i potem go dwa razy drożej rozsprzeda między chłopów, ale, żeby mogli wprost kupować ziemię taniej od właścicieli. I dotychczas ta sprawa najważniejsza dla ludu nie jest załatwiona. Tak samo już w roku 1906 domagaliśmy się, żeby kraj się zajął poprawą pastwisk gminnych. Pół miliona morgów tych pastwisk w naszym kraju najczęściej zakwaśniałych, pełnych kretowin, a nic się dla poprawy ich nie robi, choć to sprawa tak ważna, bo dziś główny dochód chłopa to przecie z hodowli. I od 5 lat nic się już w Sejmie nie słyszy o reformie ustawy gminnej, o złączeniu obszarów dworskich z gminami, o ulżeniu gminom w sprawach poruczonego zakresu działania, ani o tem, żeby stworzyć sądy gminne dla spraw drobnych i żeby ludzie nie tracili dziesiątek a czasem i setek na adwokatów i sądy z powodu spraw, co często i jednej korony nie są warte. Ale zamiast, żeby się temi ważnemi potrzebami ludu zająć, to ludowcy i stańczycy jeno targowali się z ukraińcami i pozwalali im urządzać muzykę w Sejmie.

Temu trzeba raz już koniec położyć.

Trzeba raz już porządek zrobić z Rusinami, uchwalić zaraz reformę wyborczą, żeby w nowym potem Sejmie załatwić wszystkie te sprawy pilne i ważne, na które od tylu już lat czekamy.

„Ludu polski, wybieraj!“

Jeżeli chcesz, ludu polski, aby dalej rządziła spółka stańczykowsko-ludowcowo-żydowska, aby dalej kradli głosy przy wyborach, aby posłowie zamiast pilnować spraw ludowych w parlamencie ratowali krzywoprzysięzców żydowskich z kryminału, aby nie było sprawiedliwości w kraju, a oszuści, co chłopskie weksle fałszowali w banku parcelacyjnym i setki chłopów na straty narazili, bezkarnie dalej skórą chłopską handlowali, aby wszystkie sprawy ludowe w Sejmie latami zalegały, bo ukraińcom się podoba wyprawiać hałasy, aby była waśń i niezgoda w gminach, aby

wolno było grozić biskupom, jak to robi Stapiński, że ich z Sejmu wyrzuci, aby tak, jak we Francyi, masoni wypowiedzieli u nas wojnę Kościołowi i duchowieństwu, aby nasze polskie katolickie mieszczaństwo ginęło, a żydzi się w miastach coraz bardziej panoszyli, aby bracia nasi chłopi polscy na wschodzie nie mieli obrony przed ukraińcami, co ich chcą z ojcowizny wyzuć, a wszystkich Polaków za San przepędzić: — jeżeli tego chcesz, polski ludu, to wybieraj na twą własną zgubę posłów ludowcowych i stańczykowskich.

Ale, **kiedy chcesz, ludu polski, jedności w ludzie i całym narodzie, kiedy chcesz zgody parafian z proboszczami, uczciwej gospodarki w gminie, powiecie i kraju, kiedy chcesz, żeby zaraz, nie zwlekając, Sejm uchwalił reformę wyborczą, reformę sprawiedliwą, co da powszechne głosowanie i równe prawo wyborcze dla wszystkich, a ludność katolicką przed wyzyskiem żydowskim obroni i braci naszych chłopów polskich na wschodzie przed napaściami ukraińców ochroni; — to wybieraj, ludu polski, posłów Narodowego Związku chrześciańsko-ludowego.**

A do was, bracia, którzy czytujecie „Ojczyznę", „Wieńca-Pszczółkę", „Prawdę" i sprawy polityczne dobrze rozumiecie, zwracam się: **pamiętajcie, że w tych wyborach o los całego narodu i ludu polskiego chodzi.** Nie żałujcie starań i pracy, odeprzyjcie kłamstwa ludowców i stańczyków. **Pilnujcie, żeby wybory uczciwie się odbyły.**

Zwołujcie wszędzie po gminach zgromadzenia, żeby wyborcy wiedzieli, że lud ma już dość tej spółki stańczykowsko-ludowcowej, że chce posłów uczciwych, co się nie będą wysługiwali ani stańczykom, ani żydom, ani rządowi, ale będą bronili w Sejmie praw ludu i katolickiego polskiego narodu.

Stanisław Grabski.
Prezes Komisyi organizacyjnej Stronnictwa „Demokratyczno-Narodowego".

Kandydaci Narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego.

1. *Biała:* **Ludwik Dobija,** rolnik z Rybarzowic, poseł do Rady państwa.
2. *Żywiec:* **Jan Zamorski,** redaktor „Wieńca-Pszczółki", poseł do Rady państwa.
3. *Wadowice:* **Franciszek Górkiewicz,** rolnik z Głębowic, członek Rady powiatowej.
4. *Kraków:* **Dr. Mieczysław Nartowski,** lekarz w Krakowie.
5. *Bochnia:* **Wincenty Pilch,** rolnik z Dołuszyc, członek Rady powiatowej.
6. *Brzesko:* **Józef Solak,** rolnik z Borzęcina.
7. *Nowy Targ:* **Dr. Jan Bednarski,** lekarz w Nowym Targu, b. poseł na Sejm krajowy.
8. *Limanowa:* **Dr. Józef Ptaś,** radca i naczelnik Sądu w Mszanie dolnej, poseł do Rady państwa.
9. *Nowy Sącz:* **Józef Maciuszek,** rolnik i wójt w Podegrodziu.
10. *Dąbrowa:* **Ks. Jan Pilch,** proboszcz i dziekan w Oleśnie, członek Rady powiatowej.
11. *Nisko:* **Ks. Stanisław Wolanin,** wikary w Źrencinie.
12. *Kolbuszowa:* **Jan Ożóg,** rolnik w Sokołowie.
13. *Rzeszów:* **Wincenty Tomaka,** rolnik w Trzebowisku.
14. *Jasło:* **Ks. Zygmunt Męski,** proboszcz w Dębowcu.

Dalsze kandydatury w następnym N-rze „Ojczyzny".

Wydawca: Józef Sarna. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Rymar.
Czcionkami Krakowskiej Drukarni Nakładowej. Spółka z ogr. odp. w Krakowie (dawniej W. Kornecki) pod zarz. A. Nowaka.

kom gmin jako jedynego kandydata na posła. A tu tymczasem nikomu się ani śni o Bojce, nawet zagorzali ludowcy przeciw niemu występują.

Na tem samem zebraniu wójtów ten sam p. starosta występował także przeciwko XX. Biskupom polskim za ich znane stanowisko w sprawie projektowanej reformy wyborczej.

Ale nic z tego, p. starosto, my twoich rad nie posłuchamy, p. Bojki posłem mieć nie chcemy, my wolimy usłuchać rad naszych Arcypasterzy, gdyż oni nam wskazują drogę pewną i bezpieczną.

Z powiatu krakowskiego.

W gminach wiejskich powiatu krakowskiego staje do walki z ludowcami i socyalistami Dr. Mieczysław Nartowski, prezes „Polskiego Związku Narodowego“. Z zawodu lekarz, jest dobroczyńcą biednych i serdecznym przyjacielem polskiego ludu, tudzież warstw ciężko na chleb pracujących a ze swoich zasług obywatelskich doskonale znanym w powiecie krakowskim. Na wsi urodzony i wychowany a z ludem polskim zżyły, będzie mógł ludności wiejskiej i podmiejskiej nieocenione oddawać usługi. Przeciw to takiemu człowiekowi, gorliwemu obywatelowi wysuwa Stapiński osławionego w powiecie Ptaka i chorego Serczyka lub ośmieszonego w powiecie opisywaniem na wiecu w Modlnicy budową parlamentu Tetmajera, by przez rozbicie głosów wiejskich zapewnić wybór Wróblewskiemu lub może Daszyńskiemu. Niecna to robota. Prawdziwy handel prawem obywatelskiem polskiego chłopa.

Dr. Mieczysław Nartowski, jako człowiek niezależny, stanie w sprawie reformy wyborczej na stanowisku słuszności i sprawiedliwości, pójdzie za głosem naszych znakomitych XX. Biskupów i potrafi dobrze bronić interesów ludu polskiego przeciw daleko idącym uroszczeniom żydów i ukraińców.

A kiedy liczne wiece w powiecie krakowskim i ogromna większość wyborców z szczerą radością powitały kandydaturę Dra Mieczysława Nartowskiego, co z chęcią pracy i sercem a nie z torbą pieniędzy i protekcyą żandarmów czy rządu zjawił się w chatach włościańskich, nie rozbijajcie swoich głosów, Bracia Wyborcy, lecz ufni w zwycięstwo dobrej sprawy, idźcie do urny wyborczej drogą wskazaną przez swoich przezacnych Arcypasterzów i pełnego poświęceń dla Was duchowieństwa i głosujcie na Dra Mieczysława Nartowskiego, a zapewnicie ziemi krakowskiej prawdziwie lud kochającego posła. Niech żaden głos ludu polskiego nie minie go.

W Myślenickiem.

Czytam bezstronnie pisma z różnych obozów: „Ojczyznę“, Przyjaciela Ludu“, „Prawo Ludu“, „Głos Narodu“, „Nowiny“ i „Nową Reformę“, ale to jedno myślę, że żadne pismo się nie złości, tyle nie pieni ze złości, co „Przyjaciel ludu“. Ile tu oszczerstw, kłamstw, ile brudnych wyzwisk, ile poniewierania tego wszystkiego, co nam powinno być drogiem i świętem! Kto bezstronnie czyta to wszystko, to musi przyjść do tego przekonania, że w obozie t. zw. „ludowców“ nie ma prawdy. Bo któż widział, by o prawdę taką bronią i w ten sposób walczyć, jakto czyni „Przyjaciel ludu“. Mój Boże! więc my mamy więcej czuć, kochać i słuchać Stapińskiego, niż naszych Biskupów! Kościół już się o nas Polaków stara blizko 1000 lat, a Stapiński ile? 25 lat. Widzimy, co dla nas uczynił kościół, kapłani, biskupi, widzimy, co uczynił Stapiński przez 25 lat. Boże! nasiał Stapiński pełno niezgody, nieuczciwości, nienawiści, i dziś śmie mówić: „chodźcie za mną, bo ja chcę dobrze, ja jeden mówię wam prawdę, ja jeden dla was jestem zbawcą, porzućcie Biskupów, plujcie na księży, oni głupi, oni się mylą, ich kupili wszechpolacy.

Ależ, p. Stapiński, pycha twoja większa, niż lucypera. A któż nam zaręczy, gdzie nas i dokąd, ty wodzu, oślepły z pychy, zaprowadzisz. Człowiecze, któryś zatracił już sumienie i zdaje ci się, żeś mądrzejszy od wszystkich i nawet naszych Biskupów, opamiętaj się, bo straszną idziesz drogą i w naszej biednej Ojczyźnie jużeś ogromne szkody poczynił! Ile to w tym „Przyjacielu ludu“ przechwałek, ile naigrawań z każdego człowieka, który nie jest ludowcem. Ale przecie i ja ludowcem jestem i dla ludu chcę pracować i lud kochać pragnę, ale nie w ten sposób. Oto z naszego n. p. powiatu piszą zawsze jedni i ci sami, którychby na palcach jednej ręki policzył i plują i szczekają na wszystko i na wszystkich, co ich słuchać nie chcą. Powiadają w swojej gazetce, że tu sami ludowcy, że przy prawyborach sami ludowcy wyszli, że wszyscy tu za Baścikiem. Wiecie, że nas pusty śmiech bierze, gdy to czytamy. Pokaże się to 30 bm. ile w tem prawdy. Kiedy w każdej prawie parafii wychodzą przy prawyborach proboszczowie, nawet niektórzy nie lubiani. Kiedy wielu chłopów wychodzi, którzy nawet o „Baszczyku“ nie wiedzą, co to za jeden, i wszyscy się prawie ogłaszają przeciw Baścikowi. „Przyj. ludu“ trąbi, że „zacny i lubiany“ Baścik już przeszedł i już prawie jest posłem. Ej, strapicie się, bo tak zawsze bywa, kto się naprzód cieszy, raduje i tryumfuje, potem głowę opuszcza i lamentuje. Pewnie, żeby tu książe nie przeszedł, ale inny kandydat katolik na pewno przejdzie. Dostanie tu i Baścik trochę głosów, ale tego będzie tak mało, że może „Przyjaciel ludu“ nawet tego nie ogłosi ze wstydu. *Wyborca.*

Nisko.

Ruch wyborczy ożywiony. Kandydatów było dość, ale pozostało 3: ks. Wolanin, hr. Lasocki, Bis. Największe szanse ma ks. Wolanin, bo prawybory wypadły po jego myśli, zresztą lud na zgromadzeniach w Bojanowie, Korolinie, Kamieniu, Jeżowem, Łętowni, Kopkach, Rudniku, Pysznicy, Kurzynie, Bielinach, Ulanowie i t. d. uchwalił jednomyślnie kandydaturę ks. Stanisława Wolanina. O hr. Lasockim i Bisie nie chcą wcale słyszeć, bo ich obaj zawiedli i nic dla nich nie zdziałali. Hr. Lasockiemu taką awanturę zrobili chłopi w Rudniku, że trzeba ich było uspokajać, aby nie przyszło do jakich awantur.

Lud chętnie idzie za ks. Wolaninem, bo on go bronił, on go uświadamiał, on z nimi pracował w Kółkach, dlatego lud go kocha, lud go obierze w dniu 30 czerwca swoim przedstawicielem! *Wasz.*

Wólka tanewska p. Nisko.

Do wszystkich Braci wyborców powiatu niżańskiego!

Szanowni wyborcy! zbliża się dzień 30 go czerwca, w którym mamy stanąć i oddać swe głosy na człowieka, któryby nas zastępywał w Sejmie krajowym, a więc zastanówcie się, szanowni wyborcy, na kogo macie głosować. Mamy trzech kandydatów: 1. Ks. Stanisław Wolanin ze Związku chrześciańsko-ludowego, 2. hr. Lasocki, 3. Jan Bis, obaj z partyi ludowej. I na kogóż teraz mamy głosować?

Co znaczą ludowcy, to chyba teraz mógł się każdy najlepiej przekonać, bo wziąć do ręki „Przyjaciela ludu“ i przeczytać jedno zdanie, to włosy na głowie stają, że Bóg takich szubrawców trzyma na ziemi.

Widać, że gorąco jest p. Stapińskiemu, bo rzuca się, jak wściekły na wszystkie strony, a już sutan i księży nie popuści ani w jednem zdaniu i suchej nitki na nich nie zostawi.

O nie, panie Stapiński! to ci już nic nie pomoże, lud już wie doskonale, kto mu jest bratem i życzliwym, a kto zdrajcą i szubrawcem. Piszesz, panie Stapiński, że księża i biskupi polscy działają od wieków na szkodę chłopów, że chłopów nie chcą dopuścić do rządów i władzy w kraju. A ja cię zapytam, p. Stapiński, kto pierwszy starał się o nadanie wolności i równych praw przez Konstytucyę 3-go Maja, jak nie ks. Hugo Kołłątaj? A możeś kiedy czytał coś o ks. Piotrze Skardze, jak wiele dobrego uczynił dla narodu, a może wiesz, że dobre szkoły pierwszy w Polsce założył ks. Konarski? A kto pierwszy w Galicyi ujmował się za chłopem, wskazując mu drogę do wszelkich praw i oczy mu otworzył, jak nie człowiek w sutannie, a był nim ś. p. ks. Stanisław Stojałowski! I wielu innych bym ci tu wymienił, którzy uczciwie pracują dla ludu. I nikt nie uwierzy tym oszczerstwom, jakie rzucasz na księży, a tem bardziej na księży biskupów za obalenie tak haniebnie ułożonego projektu wyborczego. Z naszej zaś strony t. j. ze strony całego

narodu składamy im hołd wdzięczności za ich dzielne wystąpienie przeciw zdrajcom narodu. I da Bóg, że sprawiedliwość zwycięży i wykorzeni chwast na polu politycznem.

Wróćmy teraz do kandydatów.

Hr. Zygmunt Lasocki wydarł nam i tak jeden mandat niesłusznie, to niech się nim kontentuje i po drugi ręki nie wyciąga.

Poseł Jan Bis ma także jeden mandat do parlamentu, to niech mu wystarczy, a przytem nie zasługuje na drugi, bo raz jest za ciemny, a po drugie popiera takich ludzi jak Stapiński, który handluje naszemi skórami, a przytem występuje przeciwko duchowieństwu, łazi po jarmarkach i rozdaje broszury i gazetki Stapińskiego, pełne oszczerstw, kłamstwa i brudu, w nadziei, że to mu pomoże. Brak mu więc wiary i rozumu, bo gdyby to posiadał, toby się wstydził włożyć rękę do kieszeni po takie paskudztwa. Panie pośle, te broszury panu nie pomogą i legnie pan jak długi 30-go.

Otóż, bracia wyborcy, ażeby pokazać tym oszczercom, że my jesteśmy dobrymi Polakami chrześciańsko-ludowego społeczeństwa, że stoimy otwarcie przeciw wrogom, podburzającym naród katolicki przeciw wierze katolickiej i podrywającym zaufanie do naszego duchowieństwa, stańmy 30-go czerwca razem i głosy swoje oddajmy na kandydata, którego zaleca Związek chrześciańsko-ludowy, a takim jest **ks. Stanisław Wolanin.**

Sądzę, że tak będzie, a damy najlepszą naukę tym wszystkim oszczercom i zdrajcom sprawy narodowej.

Cześć i pozdrowienie wszystkim wyborcom

Jan Chmura, wyborca.

Tarnobrzeg.

Niejeden zadaje sobie pytanie, na kogo głos mam oddać, na hr. Tarnowskiego oddać głosu nie mogę, ponieważ to stańczyk i jego miejsce w kuryi obszarników, nadto on połączył się z wrogami ludu religii, więc nie ma mowy, aby na niego głos oddać, oddadzą mu chyba głosy ci, którzy jedzą kluski, dostaną pieniądze. Chłop powinien oddać głos na chłopa, a jeśli nie może dać na chłopa, to syna chłopskiego Stefana Chciuka, prof. ginm. On już jako akademik jeździł po wsiach, urządzał odczyty, zakładał Kółka, kasy, zna go nietylko jego parafia zaleszańska, lecz cały powiat tarnobrzeski. Na Stefana Chciuka prof. gimn, oddajemy w dniu 30 b. r. swe głosy.

Wyborca.

Grybów.

Dnia 16 czerwca b. r. w sali Magistratu odbył się wiec, zwołany przez p. Jana Potoczka, posła do Rady p. Udział wzięli zaproszeni naczelnicy gmin powiatu grybowskiego wyborcy, a reprezentowane były wszystkie stany i warstwy społeczne.

Po wybraniu prezydyum, przewodniczący p. Stanisław Radzik, gospodarz z Grodku ad Grybów, wiec zagaił i udzielił głosu p. Potoczkowi. W dłuższem przemówieniu p. poseł przebstawił jasno: czem jest dziś tak głośno „krzycząca“ partya ludowców czyli stronnictwo ludowe, jaki jego cel, ile dobrego ono i jego kierownicy dla ludu zrobili? P. poseł Potoczek był sam stronnikiem „Przyjaciela ludu“, należał do stronnictwa ludowego lecz tylko dotąd, dopóki się nie przekonał naocznie, kto i jak kieruje tem stronnictwem. A przekonał się niestety (to dowodnie źródłami wykazuje), iż ludzie, którzy dali początek stonnictwu, byli niedobrzy, iż ich zasady były wprost przeciwne zasadom Chrystusa i idei narodowej. Wysłouch, pracujący naonczas w redakcyi „Kuryera lwowskiego“ przysłany był przez socyalistów warszawskich umyślnie w tym celu, by socyalizm zaszczepić w kraju naszym. By zaś i w lud wiejski radykalne prądy wejść mogły założono „Przyjaciela ludu“, w którym praktykować zaczął Stapiński. I potem to już szło.

Przemówił potem kandydat, ks. Jacek Michalik. O mandat nie miał zamiaru się ubiegać — skoro jednak ogół tego żąda, woli ludu się poddaje. Pracować pragnie dla ludu katolickiego polskiego.

Kandydata czcigodnego powitano owacyami „brawo“, a wiec zakończył się ogólnem „vivat!“ na cześć XX Biskupów za ich list pasterski i wskazania, jakie w nim ludowi katolickiemu i polskiemu dali. Hołdem dla XX. Biskupów wiec zakończono.

Męcina, pow. Limanowa.

W powiecie limanowskim kandyduje do Sejmu krajowego obecny poseł do Rady państwa p. Józef Ptaś, radca sądu w Mszanie dolnej. Interesy całego powiatu dobrze zna i popiera i dla powiatu dużo zdziałał. Jeżeli ktokolwiek uda się do niego, może być pewnym, że załatwi rzecz najżyczliwiej i pomyślnie dla niego. To też ogólne jest życzenie, aby p. Ptaś został wybrany posłem do Sejmu krajowego. Zdawało się, że p. Ptaś nie będzie miał kontr kandydata, ale nagle wyrosło ich kilku a mianowicie:

Zgłosili swe kandydatury, Staniław Król, rolnik z Rostoki, człowiek nawet niegłupi, ale jeszcze młody; Frondowicz, organista z Pisarzowej moskalofil i Wincenty Orzeł, rolnik z Ujanowic, bardzo słabych zdolności, który już od lat wielu kandyduje, ale w ostatniej chwili się zwykle cofa i swoim zwolennikom każe głosować na kogo innego, co już lud zniechęciło do niego.

Nareszcie zgłosił kandydaturę nauczyciel ludowy z Męciny, Michał Dobek. Ten Dobek przy ostatnich wyborach był gorącym zwolennikiem p. Ptasia i agitował za nim namiętnie. Przy obecnych atoli wyborach nagle zmienił barwę, przerzucił się na stronę ludowców. Dnia 8 czerwca zapowiedział w niedzielą po sumie wiec w Męcinie.

Gdy p. Kosiński rozpoczął zagajać wiec, język mu się zaczął plątać. Chłopi poczęli się śmiać do rozpuku i wołali: dosyć tego, coś pana poraziło na mowie, może by się pan trochę przespał. Widząc niefortunny sukces mowy swego kolegi, wylazł Dobek na ławkę i począł się chwalić, co on dla Męciny dobrego zrobił? Ale jak chłopi na niego wsiedli za kary i inne sprawki, tak Dobek widział się być zmuszonym jak najpilniej uciec, a za nim Kosiński. Chłopom wiadomo, że nauczyciele z pod znaku Stapińskiego prawie we wszystkich powiatach zachodniej Galicyi stawiają swe kandydatury do Sejmu i chcą chłopów ludowców wyprzeć zupełnie ze Sejmu, bo chodzi im oto, aby Sejm ich sprawy załatwił.

Ale nam posłów i na co innego potrzeba!

Czytelnicy gazety „Ojczyzny“.

Chochołów.

Po sobotniej gradowej burzy spadł w naszym Chochołowie, jakby płanetnik z chmur, p. poseł Wróbel i urządził w niedzielę po sumie zgromadzenie przedwyborcze.

Przyszli na to zgromadzenie wszyscy ludowcy z parafii, a mamy ich tu godnie (?), bo aż dwóch wójtów, jednego pisarza gminnego z Cichego, jednego nauczyciela z Dzianisza, jednego dróżnika z Koniówki i czterech gazdów obałamuconych. Rolę zaś naganiacza, lokaja i kolportera pism ludowcowych spełnia jeden „nieskończony“ student, który już i księdzem i sędzią i adwokatem i oficerem i pocztmistrzem chciał być — jednak nigdzie nie miał szczęścia. Teraz ofiarował swe usługi Stapińskiemu... no i ma zapewnioną odpowiednią posadę.

Czytaliśmy nie dawno w „Ojczyźnie“, jak to ten pan Wróbel dostał cięgi w Tenczynku, — ale poszliśmy na ten wiec, żeby się przekonać, co to za mądrości przyniósł nam ten pan na Podhale. Słuchaliśmy jego bałamutnej mowy i przyszliśmy do przekonania, że to istny komedyant, kuglarz i agitator ten p. poseł.

Przedstawiwszy naprzód w najczarniejszych barwach niewolę pańszczyźnianą w Polsce, wskazał obrońców ludu, X. Skargę, Kościuszkę, Mickiewicza, Słowackiego, aż do dzisiejszych ludowców. Potem zaczął o projekcie blokowym reformy wyborczej i aby chłopów lepiej przekonać o korzyściach tegoż, użył następującego porównania:

„Ludowcy widzieli, że chłop polski głodny nie ma co jeść — dlatego, by uśmierzyć jego głód, podali mu w garnku żuru, bo innej potrawy wytargować dla chłopa nie mogli od panów — przyszli jednak wszechpolacy i ich lokaje i ten garnek z żurem rozbili, żeby

chłop dalej głód cierpiał“. Poprosił p. Wróbla obecny na sali ks. Kotarba o pozwolenie powiedzenia kilku słów i tak objaśnił powyższe porównanie: **„Zgadzam się na to, że ludowcy wraz ze stańczykami, żydami i rządem podali garnek żuru** (projekt reformy) **— a gdy zaś do tego garnka zajrzeli wszechpolacy, centrowcy i XX. Biskupi zobaczyli, że w tym żurze jest i trucizna, a sam żur bardzo jałowy — chcieli więc wyrzucić z garnka truciznę i chcieli ten żur dla chłopa omaścić** (żądali poprawek i zmian w projekcie blokowym), **ale ludowcy i blok cały powiedział: „Albo chłop będzie jadł ten żur, co my mu damy z trucizną i jałowy, albo nic“.**

Wśród obecnych na wiecu zapanowała wesołość i oklaski, a p. Wróbel nie miał co na to odpowiedzieć. Niezmierne ciekawe, a podstępne i agitatorskie było tłómaczenie p. Wróbla, że projekt blokowy wcale nie krzywdzi chłopów polskich na Wschodzie na korzyść Rusinów, bo Rusinom nie 27 procent, ale 30 procent posłów sprawiedliwie się należy. Tu zabawił się p. poseł w matematyka i pisał różne cyfry na ścianie. Chłopi, rozumie się, nic a nic z tego nie rozumieli, a wielu wtedy wyszło. Przykro było patrzeć, jak człowiek z uniwersyteckiem wykształceniem, kandydat na ministra, posługuje się tak niskimi agitatorskimi środkami, obliczonymi li tylko na tę okoliczność, że nikt z obecnych, nie będąc zawodowym politykiem, nie będzie mógł cyfrowo na poczekaniu zbić jego wywody. Wprawdzie podniósł się na sali zarzut, że p. Stefczyk zupełnie inaczej tę sprawę przedstawiał, ale p. Wróbel załatwił się z tym zarzutem bardzo krótko, twierdząc, że przedstawienie sprawy p. Stefczyka jest błędne i mylne.

Rekord w swem przemówieniu osięgnął jednak p. Wróbel przy ocenie listu pasterskiego XX. Biskupów. Oto ku zdziwieniu obecnych na sali ludowców, patrzących na tę sprawę pod kątem widzenia „Przyjaciela ludu“ i kłamliwej broszury „Ludu polski, wybieraj!“, przedstawił p. Wróbel **czyn XX. Biskupów dodatnio, wzywał kilkakrotnie lud, by trzymał się religii i kościoła, by szedł w zgodzie z księżmi, a zakończył wezwaniem, by takich posłów wybierali, jak im wskazali XX. Biskupi.**

Nie wiadomo było, czemu się więcej dziwić, czy bezczelnej obłudzie p. posła, czy spokojowi słuchających ich ludowców. My możemy tylko zapewnić p. Wróbla, że obłudne pochwały listu XX. Biskupów — odeń słyszane — obudziły w sercach naszych tylko większą pogardę dla całej polityki ludowców, którzy tylko kłamstwem i blagą idą i jak im gdzie potrzeba, to wychwalają to, co przed chwilą błotem obrzucili.

Na zakończenie postawił p. poseł rezolucyę za cztero-przymiotnikowem prawem wyborczem i wezwał, by głosowali na chłopa Bednarczyka, wójta z Cichego.

Rezolucyi tych nie poddał jednak przewodniczący pod głosowanie i wcale też nie były uchwalone, chyba, że p. Wróbel za uchwałę zgromadzenia będzie uważać brawa obecnych na sali ludowców (tylko ich samych) po skończonem swem przemówieniu.

Odpowiedziano też p. posłowi, że o prawo wyborcze cztero-przymiotnikowe upominali się już Chochołowianie 24. kwietnia b. r., kiedy uchwalili na 10 kroć liczniejszym wiecu protest przeciw blokowej reformie i potępienie polityki blokowej — zaś co do kandydary wójta Bednarczyka oświadczyli, że nie mieliby wprawdzie zasadniczo nic przeciw temu, gdyby p. Bednarczyk kandydował jako niezawisły chłop, ale kiedy już teraz oddał się pod komendę Stapińskiego, to oni już stracili doń zaufanie, bo „z jakim wdajesz, takim się stajesz“. Wybierzemy więc posłem do Sejmu naszego długoletniego przyjaciela, zasłużonego p. dra J a n a B e d n a r s k i e g o. *Górale z parafii chochołowskiej.*

Limanowa.

Ostatni „Przyjaciel ludu“ z dn. 15 czerwca b. r. poświęca niezwykle dużo miejsca kandydaturze Michała Dobka, nauczyciela z Męciny, kandydującego w pow. limanowskim. Oczywiście pisze sam pan Dobek lub jego najbliższy przyjaciel Kosiński, a piszą zupełnie w duchu „Przyjaciela ludu“ t. j. kłamią bez skrupułu. Chodzi o to, aby w powiat rzucić wieść o ogromnem powodzeniu kandydata i odebrać serca przeciwnikom. Ale to nie pójdzie. Jeszcze tak źle nie jest, aby limanowski obywatel lękał się lada Dobka, i po za fałszywemi relacyami „Przyjaciela ludu“ nie doszedł do prawdy. Ludzie przecież umieją mówić i mają uszy i wcześniej, niż „Przyjaciel ludu“ przyniesie kłamstwo, dochodzi ich prawda.

Wiedzą więc już od kilku dni w całym powiecie, że ów sławny wiec limanowski nadwerężył znacznie niezależny ludowiec St. Król, który napadł na nauczycielstwo, a do reszty rozbiła go burza, tak że razem zebrało się dużo materyału do dowcipkowanych uwag.

Na wiecu w Porembie było kilkunastu ludzi, których z biedą zebrał kolega kandydata p. Kurleto, kierownik w Porembie. Jacy to byli ludzie, widać z tego, że przewodniczącym był M. Godawski, figura zażywająca najgorszej opinii w okolicy. Pijak i pisarz pokątny, jeden z najniesumienniejszych, o którym do niedawna jeszcze najgorzej wyrażał się p. Kurleto, znający go dobrze. Przed tak „licznem“ a dobranem towarzystwem oplwał p. Dobek wszystko, co mógł i niewiedzieć już, w jakim celu, prawił k ł a m s t w a t a k i e j a k n. p. ż e k s i ę ż a d a w n i e j w y k o n y w a l i „p r a w o p i e r w s z e j p o ś l u b n e j n o c y“, c z e g o d o t ą d j e s z c z e ż a d e n n a j g o r s z y ł g a r z n i e o d w a ż y ł s i ę t w i e r d z i ć.

Zapomniał za to opowiedzieć, iż dzień przedtem był w Mszanie górnej, gdzie dawniej był jakiś czas na posadzie i że stamtąd poprostu go wypędzono, przypominając mu jego ówczesne niemoralne życie.

Śmiech bierze, gdy w tych relacyach i odezwach czyta się ciągle wezwanie do ludu, aby się nie sprzedawał nikomu, ale szedł za swem sumieniem. P a n i e D o b e k! C h ł o p t u t e j s z y, i d ą c y z a s w e m s u m i e n i e m, p ó j d z i e z a s w o i m d u s z p a s t e r z e m i z a s w o i m i B i s k u p a m i, b o j e s t k a t o l i k i e m i j a k o t a k i m u s i s ł u c h a ć B i s k u p ó w, a n i e p. D o b k a. To jedno! A powtóre: sam pan i twoi przyjaciele, aby pociągnąć za sobą zwolenników, a onieśmielić przeciwników, ogłaszacie od dawna tak, że to wszyscy wiedzą, iż Stapiński dał panu na wybory 1500 K., że sam przeznaczyłeś na ten cel 1000 K i że nadto nauczycielstwo całego powiatu się opodatkowało: każdy kierownik ma dać 20 K, każdy stały nauczyciel 10 K, a nauczycielki i prowizoryczni po 5 K. Czy to wszystko na druki i zwykłe wydatki? Nie, panie Dobek, tak się tych rzeczy nie robi. To przecie troszeczkę za dużo: wybierać się na kupno a na drugich krzyczeć, że oni to czynią. Do niedawna jeszcześ się pan tem ogromnie brzydził. Widzisz więc, jak cię szybko obiegła zaraza, gdyś tylko do ludowców wstąpił. Jeździsz pan z takim pijusem Stańczewskim, o którym każdy wie, że ci się tylko drogo wynajmuje, nie wojuj więc przekonaniami. Nie odwołuj się w ogóle do przekonań, nie ma bowiem ani jednego chłopa w tutejszym powiecie, który by był przekonany, że pan jemu lub komukolwiek w Sejmie może się na coś przydać.

Tarnów.

Poważna ilość wyborców, która nie może się pogodzić **z niejasnem stanowiskiem p. Witosa,** który wyklina na wiecach lokajskie politykowanie Stapińskiego, a jednak uważa się za jego podkomendnego, który na wiecach przysięga, że będzie przeciwnikiem ostatniego blokowego projektu reformy sejmowej, a w komisyi reformy sejmowej na ten projekt się godził, — odpowiedziała p. W i t o s o w i za siedzenie na dwu stołkach w tak poważnej chwili **wysunięciem kandydatury** kandydatury profesora szkoły ogrodniczej **Antoniego Kurowskiego.**

Pan **Kurowski,** znakomity znawca potrzeb rolniczych ludu, znany w całym powiecie z bezinteresownej pracy w kierunku podniesienia gospodarstw rolnych chłopskich, zasługuje na zupełne poparcie wyborców, którzy idą pod hasłem uczciwości w życiu politycznem, i do walki z blokowcami, do których i p. W i t o s należy, a którzy chcieli na rozkaz Bobrzyńskiego i jego posiepaków Lea, Stapińskiego i Jaworskiego, oddać polski Sejm na pastwę rządu, hajdamaków i żydów.

Wyborcy, jeżeli chcemy ratować nasz polski Sejm przed zalewem obcych, głosujmy wszyscy na **Antoniego Kurowskiego,** znanego z pracy swojej, jako serdecznego przyjaciela chłopów. *Wyborca.*

Zdanie posła Witosa o Stapińskim.

Ilkowice, pow. Tarnów.

Dnia 1-go czerwca przybył do Ilkowic p. Żabno p. Witos; gospodarzy zebrało się z całej okolicy dosyć dużo. P. Witos złożył sprawozdanie poselskie, bardzo obszerne, którego zebrani wysłuchali z zajęciem, jednak po ukończeniu tegoż do głosu zgłosił się jedynie miejscowy ks. wikary, który zażądał od p. Witosa wytłómaczenia kilku brudnych spraw p. Stapińskiego np. sprawy Banku parc. — połączenia się ze szlachtą (na którą to szlachtę mimo to p. Witos wymyślał na wiecu w ogromny sposób), łączenia się z Rusinami i t. p. — Ponieważ p. Witos na żadne zapytanie nie dał wystarczającej odpowiedzi, bo np. w sprawie Banku oświadczył, że jak tonący brzytwy się chwyta — tak i p. Stapiński musiał się chwytać wszystkich środków — że kto przez bagno przechodzi, musi się powalać — że ze szlachtą o tyle tylko się połączył, że od nich jednych mógł dostać potrzebne mu pieniądze, — zażądał ks. wikaryusz od p. Witosa, żeby usunął się od tego w bagnie powalanego p. Stapińskiego, żeby się nie dał prowadzić na pasku p. Stap. — P. Witos jednak oświadczył, że chociaż przyznaje, że p. Stapiński wiele nieszczęśliwych głupstw spłatał i że wskutek nich wkrótce, a może już i teraz kark skręci (dosłownie), to on jednak porzucić go nie może „jako prezesa stronnictwa".

Kiedy nikt do dalszej dyskusyi się nie zabierał — a i godzina już była późna, wówczas p. Michalik z Łęgu postawił wniosek na udzielenie p. Witosowi wotum zaufania, a wtedy jeden zawołał 3 razy: dajemy — a dwóch po razu. — Ponieważ wiec odbył się w gospodzie a p. Witos dla licznie zebranych nie kazał wytoczyć ćwiartówek — tylko zaraz się oddalił, więc też wiecownicy sami później omal sobie głów nie porozbijali, ale próżnymi szklankami. Widać jeszcze p. namiestnik nic nie wyasygnował. — Ogólne zdanie po wiecu było, że szkoda bardzo chłopskiego posła p. Witosa, że nosi na sobie brudną markę p. Stapińskiego.

Podhale.

Wybory na Podhalu.

Z całego Podhala nadeszły radosne wieści. Dzielny lud podhalański, stanął twardo w obronie polskości Sejmu i wypowiedział na całej linii zawziętą walkę kandydatom bloku, którzy na lud polski gotowali w Sejmie nowe kajdany, przez ostatni projekt reformy sejmowej, co **przynosił hańbę i straszną krzywdę**, bo niewolę rządową, ukraińską i żydowską **ludowi polskiemu.**

W **nowosądeckim** kandydatura chłopa **Józefa Maciuszka**, znanego od szeregu lat z uczciwej pracy w powiecie i z walki ze stapińczykami, ma zapewnione zwycięstwo.

W **grybowskiem** na zebraniu wyborców w poniedziałek przeważna ilość wyborców oświadczyła się za kandydaturą dzielnego pracownika, syna chłopskiego z Ptaszkowej, **ks. dziekana Jacka Michalika.** Leniwego Cielucha, co żydów popiera, lud ma już dosyć.

W limanowskim powiecie Dr. Józef Ptaś, dziecko Podhala, starszy poseł parlamentarny, znany z życzliwości i współpracy ludowi, dzielny obrońca ludu, ma mandat także zapewniony.

W nowotarskim powiecie samo nazwisko długoletniego posła sejmowego **Dra Bednarskiego,** znanego każdemu prawie góralowi z szczerej miłości i chętnej pracy dla ludności, wystarczyło, aby każdy jego przeciwnik, jako kandydat nie miał szans powodzenia.

Także **w wadowickim okręgu** kandydatura chłopa **Franciszka Górkiewicza,** członka Rady powiatowej, znanego z pracy i uczciwości, skupia koło siebie większość wyborców. Styła, ludowcowy kandydat, przy pomocy bojówki socyalistyczno-żydowskiej, chce ratować się od upadku, ale chłopi na polskiej ziemi gospodarzyć przywłokom **żydom** nie pozwolą.

Wreszcie w **żywieckim powiecie**, kandydatura prezesa stronnictwa chrześciańsko-ludowego **posła do parlamentu Jana Zamorskiego,** znanego i kochanego przez lud, a testamentem ś. p. ks. Stojałowskiego i wielkim kongresem ludowym powołanego na następcę nieodżałowanego męczennika za sprawę ludową ś. p. ks. Stojałowskiego — **ma zapewnione zwycięstwo.** Dzielny lud ziemi żywieckiej stanął przy następcy ś. p. Stojałowskiego — jak przy swym sztandarze.

Słowem, cały lud polski tej najbardziej pięknej części Polski, ten lud dzielny, co ma tradycyę powstania chochołowskiego z r. 1846, a nie wstrętnego krwawego widma bratobójczego rozlewu krwi, zrozumiał, że przeżywamy historyczną chwilę — i stanął dzielnie w obronie zagrożonego polskiego Sejmu.

Lwów.

Profesor Stanisław Grabski, znany ludowi w całej Galicyi z pracy, staje obecnie niemal codziennie na publicznych wiecach w stolicy kraju Lwowie i wraz z dwoma drugimi wszechpolskimi kandydatami, Dr. Adamem i Głąbińskim, omawia najważniejsze sprawy polityczne. W pierwszej swojej mowie prof. Grabski omówił szeroko sprawy ludowe i rolnicze, czem wywołał wśród słuchaczy wielkie zainteresowanie.

Gorlice.

Odbyło się tu zgromadzenie całej inteligencyi i mieszczaństwa polskiego. Na zebranie to zaproszono kandydata dra Fr. Baranowskiego z Jasła. Przewodniczył ks. prałat Świeykowski. Po złożeniu credo politycznego przez dra Baranowskiego i przemowach mieszczanina Miklaszewskiego, ks. Świeykowskiego, inż. Kostkiewicza, red. Wierczaka i innych uchwalono jednomyślnie kandydaturę dra Józefa Baranowskiego. Obecnych było przeszło 300 osób.

Drohobycz.

Jak wiadomo, wiec obywatelstwa polskiego dnia 8 b. m. wybrał komitet wyborczy, który ukonstytuował się, powierzając przewodnictwo mecenasowi Wł. Szajnie. Ściślejszy komitet odbył w środę 18 b. m. posiedzenie, na którem przyjął do zatwierdzającej wiadomości kandydaturę, zgłoszoną przez wiec z 8 b. m., dyr. Józefa Staromiejskiego, na posła z miasta Drohobycza. Ta jednolitość opinii polskiej, która nie dozwala żadnych uchybień ani nawet wahań, jest najdonioślejszym i najbardziej pocieszającym momentem w akcyi obecnej, I nikt nie zechce stawać na przekór całemu ogółowi.

Tłumacz.

Z przeprowadzonych dotychczas prawyborów okazuje się, że dotychczasowy tutejszy poseł, radykał ukraiński, p. Makuch, stracił zaufanie ludu ruskiego. Przy prawyborach, odbytych w Niżniowie 17 bm., zwyciężyła polska lista i wybrano 10 wyborców zwolenników kandydata Rady narodowej, p. Urbańskiego, mimo że Makuch zjechał osobiście i zwoził wyborców 9 furami, a i w okolicznych wsiach wyborcy Rusini oświadczają się demonstracyjnie za naszym kandydatem.

Nauczyciel ludowy z Antoniówki, Badiuk i kancelista starostwa Maniowski agitują jawnie za Makuchem. Polaków z pewnością pociąganoby za to do odpowiedzialności.

Radymno, pow. Jarosław.

Przygody kandydata ludowcowego.

Jedynym polskim kandydatem na posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego wiejskiego Jarosław-Radymno-Pruchnik-Sieniawa jest Witołd książę Czartoryski i wybór jego jest całkiem pewny.

Kandyduje także pop Bronisław Gocki z Ostrowa. Ks. Gockij całkiem nie cieszy się sympatyą nietylko u chłopów Rusinów, ale nawet u tych, którzy niby go popierają. Takich kandydatów nie bierze się nawet na seryo, bo on prócz tego, że w czasie pryszczycy u chłopów świnie kupował wysyłając do Wiednia, na czem złote interesa robił, niczem się w powiecie nie zasłużył.

Mamy też i rozbijacza wyborczego. A mianowicie Jasio Stapiński, jak i w innych okręgach wyborczych, postawił kandydaturę w tym okręgu ludowca, Marcina Przewrockiego z Zarzecza pow. Jarosław, który na wiecu czysto hajdamackim w Jarosławiu oświadczył, że jeżeli będzie widział, że on nie przejdzie, to swoje głosy odda parochowi Gockiemu, byle tylko ks. Czartoryski nie przeszedł.

Marcin Przewrocki ludowiec, kiedy Jasio Stapiński ogłosił jego kandydaturę, rozpoczął zaraz pielgrzymkę po powiecie i sam za sobą głosił prawdę, ujadając przytem na ludzi pracy.

Dnia 12 czerwca b. r., odbywając pielgrzymkę, Przewrocki zabłąkał się i do Radymna w nadziei, że i tu znajdzie odpoczynek i podobnych, jak Jasio i on, zbałamuconych ludzi, którzyby popierali jego kandydaturę. Lecz niestety! Przewrocki, zanim odważył się zrobić krok naprzód, podowiedzał wszystkie żydowskie szynkownie przy czem w każdej gasił pragnienie wódką na humor, by nabrać odwagi większej do bałamucenia spokoju między prawych katolików.

Kiedy już wszystkie szynkownie podrzędne podowiedzał i nigdzie nie słyszał, by ktoś z obecnych wspominał o kandydaturze Przewrockiego, wstąpił także i do sklepu katolickiego, mając pod surdutem cały plik odezw Jasia, nawołujących do popierania kandydata Przewrockiego. Tu nareszcie znalazł małe towarzystwo z kilku mieszczan.

Atoli natrafił na ludzi pewnych swych przekonań, którzy począwszy od łajdactw Stapińskiego a skończywszy na łajdactwie byłego posła Wilka, dali takie cięgi p. P., że zaklinał się, że więcej już kandydować nie będzie i swoich wnuków w testamencie napominać będzie, by w politykę Jasia Stapińskiego nigdy się nie bawili, gdyż ona prowadzi chłopów do ruiny.

Ze złości Przewrocki, żę nie znalazł sobie przychylnych, pił jedną halbę pilznera za drugą, aż w końcu zasnął na krześle.

Następnie robił awantury p. kandydat na mieście, ale wezwany przez inspektora policyi do spokoju, zapanował nad sobą, ale że za dużo wypił, więc co chwila leżał na ziemi i nosem rysował po kamieniach, a przytem krwią z nosa czyścił brud z kołnierzyka.

Na odchodne wstąpił a właściwie zaczołgał się jeszcze do przydrożnej szynkowni, a myśląc, że tam kawiarnia krzyczał w niebogłosy, aby mu przyprowadzić kasyerkę.

Córce właściciela szynkowni dano znać, że przyszedł Marcin Przewrocki, kandydat na posła, do jej szynkowni, by się posilić wódką z powodu znużenia po wygłoszeniu kandydackiej mowy na rynku między kilku wyśmiewającymi się z niego szajgecami. Salcia, córka właściciela szynkowni, czemprędzej udała się do przyległego pokoiku, gdzie Przewrocki się zaczołgał, a wiedziawszy, że on kandyduje na posła, zapytała, co pan poseł sobie życzy? Marcin Przewrocki, będąc dość ululanym, kiedy usłyszał, że ta nadaje mu już tytuł „pana posła“, tak się rozczulił, że ze łzami w oczach rzucił się na Salcię i uściskał ją.

Marcina Przewrockiego tymczasem coraz to więcej alkohol rozbierał, i rozebrał do tego stopnia, że ten jak w zakładzie dla obłąkanych rzucał się po ścianach, stołkami rzucać do ziemi, a przytem wył jak wyjec i przeklinać począł Stapińskiego, że ten go namówił do kandydowania, a jemu tymczasem już półtora morga koniczu zgniło w polu, bo niema komu w domu robić, a on musi po wiecach jeździć. Okno z tego pokoiku było otwarte i całe zachowanie się Stapińskiego kandydata obserwowało pilnie dziesięciu poważnych mieszczan i żydów. Kto wie, co też byłoby się stało, gdyby nie dano znać na inspekcyę policyi.

Inspektor policyi, widząc już, że to nie żart, wynajął powóz kryty, a dwóch policyantów, wszedłszy do pokoiku, gdzie leżał na ziemi Maciej Przewrocki, wzięli po koleżeńsku pana kandydata popod ramię, i tak wynieśli go przy dźwiękach piszczałek i słów pogardy takim kandydatom i całemu blokowi Jasia Stapińskiego. Po drodze musiał furman sznureczkami przywiązać go do fiakra, by pan kandydat nie spadł pod koła, bo zgubił wszystkie odezwy wyborcze, parasol, odznakę Str. Lud., a głowa już także wisiała z fiakra.

Wrażenie Marcin Przewrocki zrobił wielkie w Radymnie, bo nawet wodziarki nieraz przy studni, jak ich się zejdzie kilka, to sobie opowiadają, jakich to kandydatów na posła stawia Jasio Stapiński, co daje światło, że i ich naczelnik jest taki sam, jak i owce jego.

Wzywamy kandydata, by zgłosił się po parasol na policyę, a odezwy agitacyjne odesłał Magistrat Radymna do Magistratu w Jarosławiu do rozpatrzenia, ażeby się tam p. Kandydat zgłosił po odbiór.

Hasło!

Ludu Polski! broń Macierzy!
Słuchaj głosu twych Pasterzy:
Do wolności dąż,
I od Zbruczu aż do Wisły
Niech Cię łączy węzeł ścisły:
Stań, jak jeden mąż!

Unikaj zdrad własnych braci
Judasza grosz nie wzbogaci:
Wszak ty Polski syn,
Polska ciebie wykarmiła,
Jeśli ci Jej przyszłość miła:
Spełń szlachetny czyn!

Bo przez zdradę Polska w grobie
Nieś jej pomoc w każdej dobie,
Wolności znak wznieś,
Boś ty syn Jej z krwi i kości,
Ona godna twej miłości
Wskrześ Ją z grobu, wskrześ!

Grób Jej dała Targowica
I pogromów nawałnica,
Los jej w ręku twym,
Bo twe ludu dziele ramię,
Żadna siła dziś nie złamie:
Stwierdź to czynem swym!

Nie słuchaj rad szarlatanów
Jeno mądrze się zastanów:
Wróć z rozbieżnych dróg,
Dla Ojczyzny i Kościoła
Walcz, ile Twa siła zdoła
Zwycięstwo da Bóg!

Ludu Polski! broń Macierzy!
I słuchaj rad twych Pasterzy,
Idź w wyborczy bój,
Tak jak pszczółki lgną do ula
Gdzie serdeczna ich matula
Skup się jak pszczół rój!

Szymon Chełpiński.

WIADOMOŚCI.

Nowy rektor uniwersytetu lwowskiego. Rektorem uniwersytetu na r. 1913/14 został wczoraj wybrany prof. dr. Stanisław Starzyński. Urodzony w Snowiczu w pow. złoczowskim w r. 1853, gimnazyum i studya akademickie habilitował się jako docent prawa polit. aust. w r. 1883, w r. 1889 został nadzwyczajnym, a w r. 1892 zwyczajnym profesorem powsz. i austr. prawa politycznego. Posłował od r. 1884—1888 i 1901—1911 do Rady państwa, w r. 1907 jest członkiem Sejmu.

Zgon. Zmarł w Warszawie ś. p. hrabia Włodzimierz Skórzewski, ordynat na Radomicach w Czerniejewie, członek dziedziczny pruskiej izby panów, członek Rady Narodowej W. Ks. Poznańskiego, w wieku lat 55. Zwłoki przewiezione być mają do Czerniejewa W. Ks. Poznańskiem.

Polskie Koło poselskie w Berlinie. W polskiem Kole sejmowem w Berlinie ukonstytuowało się onegdaj prezydyum: prezesem wybrany p. Mizerski, I. wiceprezesem

Chłapowski, II. wiceprezesem Trąmbczyński, sekretarzami Niegolewski i ks. Styczyński. Delegatami do Rady narodowej wybrani: hr. Skórzewski, hr. Żółtowski, Niegolewski, Mizerski i Korfanty.

Hojny dar. Otrzymujemy pismo następujące: Poczuwamy się do obowiązku podać do wiadomości ogółu niezwykłą w dzisiejszych trudnych czasach ofiarność na cele społeczne. P. Maryan Jaroszyński z Błudnik złożył na szkołę gospodyń wiejskich w Tłumaczu 3.000 koron, za co w imieniu tej szkoły wyrażamy szlachetnemu dawcy serdeczne „Bóg zapłać“. Za komitet: Antonina Horodyńska.

Niemiecka władza kościelna i Polacy. Podczas ostatnich wyborów do Sejmu pruskiego na Kaszubach, mimo sojuszu centrowców z hakatystami, zwyciężyli, jak wiadomo, kandydaci polscy: ks. Łoziński ze Siewakowic i ks. Witkowski z Mechowy. Ks. Łoziński posłował już dotychczas, natomiast ks. Witkowski jest posłem nowym. — Dzienniki poznańskie donoszą, że pełplińska władza duchowna, która, jak wiadomo, zarządziła bierzmowanie w dniu wyborów, aby wyborcom polskim uniemożliwić spełnienie obowiązku narodowego, zakazała obecnie ks. Witkowskiemu przyjąć mandat poselski.

Ks. Witkowski zatrzymuje mandat. Nowo wybrany poseł do sejmu pruskiego ks. Witkowski, któremu biskup Rosetretterr — jak wiadomo — zabronił kandydowania, postanowił mimo to mandat zatrzymać, ponieważ inni księża zobowiązali się zastępować go w czasie jego pobytu w Berlinie.

Macierz Szkolna. W Cieszynie przy udziale 220 deleg. toczyły się obrady ogólnego Zjazdu Macierzy. Pomiędzy delegatami znaczny bardzo procent stanowili rolnicy i robotnicy. Zjazd zagaił prezes Filasiewicz, a po odczytaniu telegramów i przemowach reprezentacyjnych obradowały komisye. Uchwalono wniosek apelacyjny o upaństwowienie gimnazyum w Orłowej, ustanowiono dzień św. Jadwigi, patronki Śląska, 15. października, jako dzień Macierzy śląskiej. Ku czci ś. p. Hassewicza postanowiono w szkole polskiej w Cieszynie wmurować tablicę. Wyrażono życzenie założenia kilku ochronek i kilku szkół nowych. Postanowiono zwołać sejmik oświatowy ze Śląska. Zatwierdzono budżet: 318.000 w dochodach, a 372 w rozchodach.

Niemcy w tym dniu urządzili zlot Turnvereinu. Cieszyn ustrojono flagami austryackiemi i wszechniemieckiemi. Zjazd wszakże wypadł marnie, a publiczność zachowywała się obojętnie.

Szyb węglowy pod Krakowem. Polska Spółka górnicza rozpoczęła swoje czynności w Kurdwanowie około Łagiewnik w odległości 10 kilometrów od Krakowa. W obecności zaproszonych gości rozpoczęto próbne wiercenia, mające na celu odkrycie pokładów węglowych. Ustawiono wieżę wiertniczą i puszczono w ruch maszyny pomocnicze. Według przypuszczeń, wiercenia dojdą od 600 do 800 metrów.

Masowe zatrucie mięsem. Z Rymanowa piszą nam: Na folwarku poblizkiej gminy Klimkówki, krowa po ocieleniu dostała zakażenia krwi. Dorżnięto ją, a mięso sprzedano ludziom, którzy po spożyciu ciężko zachorowali. Mimo to, z 52 ludzi walczy ze śmiercią, niema nikogo, ktoby wglądnął w tę sprawę i pociągnął winnych do odpowiedzialności.

Pobicie żołnierzy pod Przemyślem. We wsi Bolestraszyce, odległej od Przemyśla o 6 kilometrów, przyszło w niedzielę do zatargu między tamtejszymi parobczakami moskalofilskimi a artylerzysta Strzechotą, ukraińcem. Ponieważ napastnikom się zdawało, że Strzechota, którego chcieli bić, uciekł do pobliskiego sklepiku, gdzie właśnie zabawiało się kilku żołnierzy, zaczęli sklep ten bombardować kamieniami.

Żołnierze zabarykadowali się i z pewnością broniliby się do nadejścia pomocy, gdyby nie wójt tamtejszy, moskalofil, Teszlak, który przyrzekł im, że odejdą wolni, jeśli tylko oddadzą broń.

Żołnierze posłuchali wezwania, a wtedy na bezbronnych rzuciła się ponownie czerń moskalofilska, bijąc kamieniami i kołami. Pięciu zostało ciężej lub lżej poranionych. Są to kaprale: Kupiński, Czepiel i Kucharczyk, oraz „vormeister“ Lancz i artylerzysta Mojrowicz. Natomiast kapral Mundiakiewicz, uderzony kamieniem w skroń, padł nieprzytomny na miejscu. Ranni uciekli, on zaś, zdeptany jeszcze i skatowany, w dwie godziny później ducha wyzionął.

Na miejsce przybyła nazajutrz wczas rano żandarmerya i zaczęła przy asystencyi dodanego im oddziału artyleryi aresztować sprawców. Do godz. 3 po południu aresztowano 13 osób, dalsze aresztowania nastąpią po przybyciu komisyi sądowej z Przemyśla.

Ogółem ma zostać aresztowanych około 30 uczestników napadu.

Wybuch granatu w Nowym Targu. W środę dnia 18-go b. m. koło godz. 8 przechodził ulicą Waksmundzką oddział, złożony z 16 żołnierzy I. kompanii pułku artyleryi wałowej nr. 2, wracający ze strzelnicy. Jeden z żołnierzy, jednoroczny ochotnik, Józef Blak, miał w torbie na chleb 8-centymetrowy granat, który wziął sobie na pamiątkę. Zdaje się, że wskutek tarcia, czy też uderzenia kolby karabinu o granat, nastąpił wybuch. Blak zginął na miejscu. Był on rodem z Rudnika pod Myślenicami. Na miejscu zginął też artylerzysta Rudolf Langer, ze Sternbergu na Morawach. Części ich ciał zostały siłą wybuchu rozrzucone naokoło w promieniu 30 metrów. Jednemu z żołnierzy wybuch zerwał płaszcz z tornistra i zapalony rzucił na dach sąsiedniego domu, który natychmiast stanął w płomieniach. Na szczęście ogień zawczasu spostrzeżono i ugaszono. Dwaj artylerzyści Jan Noworyta z Krzeszowic i Henryk Beinhauer z Hirschdorf na Śląsku, zostali ciężko ranni, a żołnierze Adolf Hönig, z miejscowości Bente pod Schönbergiem, Aleksander Bajda z Brzeźnicy pod Bochnią i Antoni Tomaszek z Wagstadt, zostali lżej ranni. Zraniona została także jakaś dziewczynka, przechodząca w krytycznej chwili ulicą. Wszystkich rannych przewieziono w nocy do szpitala garnizonowego w Krakowie.

Pożar Domu polskiego w Kutach. W zeszły piątek d. 13 b. m. wybuchł popołudniu w Kutach pożar w gmachu polskich towarzystw oświatowych, w którym mieściło się prywatne gimnazyum polskie, „Sokół“, T. S. L. i Czytelnia polska. Gmach ten — piszą z Kut — był chlubą naszą, bo kilkanaście lat pracy mozolnej, ustawicznych starań o grosz drobny, który składała miejscowa ludność i okoliczna, uwieńczyło niedawno temu zakupno gmachu wprost koniecznego dla życia na kresach. Ale snać niedozwolona nam była długa radość z owocu naszej tyloletniej pracy. Spłonął nasz gmach centowy, stoimy na ruinach jego prawie bezradni, bo nie mamy pieniędzy na wystawienie nowego a nawet na przeprowadzenie restauracyi spalonego. Szkody są bardzo wielkie, jak na nas. To, co straciliśmy, przeszło 20.000 koron, wyżebraliśmy prawie wśród nas samych. Odejmowaliśmy od ust sobie, a budowali. Stworzyliśmy, a zostały nam teraz same zgliszcza zczerniałe. Kuty rzeczywiście mogły się chlubić owocem tyloletniej pracy na Pokuciu. A Polaków tam mało: zaledwie kilka procent w całym powiecie kosowskim. Zwracamy się zatem do ofiarnego społeczeństwa polskiego z prośbą, ażeby nie żałowało bodaj centowych datków na ratunek „Na spalone towarzystwa w Kutach“ i prosimy o składki wysyłane albo do pism polskich albo wprost na ręce Czytelni polskiej w Kutach.

Wojskowy letni obóz pod Stanisławowem. Wojskowość urządza w najbliższej przyszłości w okolicy Stanisławowa na polach Uzina, Wołczyńca, Podłuża i Podpieczar wielki letni obóz wojskowy na wzór takiego, jaki istnieje w okolicy miasteczka Bruck nad Litawą. Obóz ten w okolicy Stanisławowa nosić będzie nazwę „Brucker Lager bei Stanislau“. W miejscu tem gromadzić się będą w czasie wiosennym i letnim oddziały wojskowe lwowskiego korpusu, odbywać ćwiczenia polowe w strzelaniu z karabinów i armat. Nie ulega wątpliwości, że urządzenie takiego wielkiego obozu pod Stanisławowem i nagromadzenie w nim przez dłuższy czas znaczniejszej ilości wojska, będzie miało dla kupców, restauratorów i szynkarzy w naszem mieście nieposlednie znaczenie ekonomiczne.

Nowa broszura emigracyjna. Pod tytułem „Co to jest P. T. E. i dlaczego je popierać należy?“ Książeczka, którą każdy przeczytać powinien i dać drugim do czytania, wyszła z druku nowa broszurka, zawierająca wiele bardzo pożytecznych rad i pouczeń dla tych, którzy poszukują zarobku lub też mają zamiar udać się za morze. Napisał ją

dyrektor P. T. E. Józef Okołowicz. Kto chce ją otrzymać, niech napisze pocztówkę pod adresem: Polskie Towarzystwo Emigracyjne. Oddział Wydawnictw, ul. Radziwiłłowska 23 w Krakowie, a otrzyma ją bezpłatnie. Broszurkę tę polecamy gorąco naszym czytelnikom, a zwłaszcza powinny ją mieć w swych czytelniach Kółka rolnicze i Koła T. S. L.

Władze rosyjskie zatwierdziły nareszcie zapis ś. p. Marceliny z Szymborskich Hamburgerowej, zdziałany na rzecz kościołów warszawskich. Suma zapisowa wynosi blizko pół miliona koron (200.000 rubli). Starali się zagarnąć ją dla siebie dalecy krewni testatorki, nie wahający się nawet przed osadzeniem szlachetnej kobiety w domu obłąkanych! Uwolnienie jej z Tworek, oraz rewindykacyę zapisu, zawdzięczyć należy energii i biegłości prawniczej adwokata warszawskiego i publicysty, Stanisława Bełzy.

Burze i grady w lubelskiem. Ostatnie burze, które szalały w różnych stronach ziemi lubelskiej, poczyniły olbrzymie szkody. Ulewa i grad dochodzący do wielkości gołębiego jajka, zniszczyły żyta w majątkach: Kozice, Borek, Gardzienice, Wygnanowice, Rybczewice, Siedliska, Suchodoły, Nowiny Krzywe, Sadurk i t.d. Pas gradowy obejmował olbrzymi obszar, przyczem w niektórych miejscach żyta były tak zbite i wtłuczone w ziemię, iż trudno byłoby rozpoznać, co było obsiane. Ulewa wypłukała w wielu miejscach prawie zupełnie ziemniaki i zniosła je w niziny. Powywracane drzewa i słupy telegraficzne, porwane druty, zerwane mostki, w kilku miejscach wzniecone pożary, oraz kilka osób, zabitych przez pioruny, dują straszliwy bilans ostatnich burz. W poniedziałek piorun wzniecił pożar w Fajsławicach i spalił siedem zagród. Za Wąwolnicą piorun, który uderzył w budę karczujących pnie, zabił trzech ludzi, ukrytych w budzie. O sile wichru i wody, moze świadczyć fakt porwania i przeniesienia w Siedliskach stodoły o 4 wiorsty. Ogrody, jako położone w nizinach, przedstawiają wprost rozpaczliwy wygląd: spływające potoki wody wyżłobiły tysiące głębokich wyrw, zabierając z sobą ogrodowizny i ziemię uprawianą nieraz znojem lat całych. Straty wybicia plonów przez grad, jakkolwiek w części pokryte będą przez asekuracyę, są olbrzymie.

Z prasy prowincyonalnej. W Złoczowie zaczął wychodzić tygodnik pt. „Polska Gazeta Krosowa". Redakcya oświadcza, że chce kierować się jedynie interesem ogólnonarodowym.

Śmiertelna przejażdżka. W niedzielę dnia 8 b.m. wyjechali z Nowego Sącza z wykładem oświatowym do pobliskiej wsi Trzetrzewiny nauczyciele: Józef Zaremba i Jan Nowak. Ostatni wziął z sobą dzieci, dwóch chłopców, aby przejechali się po świeżem powietrzu. Od kościoła do budynku szkolnego prowadzi droga wiejska, dosyć stroma. Jadąc nią, polecono fiakrowi, aby dobrze wóz zahamował, pokazało się jednak, iż hamulec nie był dobry i powóz począł się toczyć coraz szybciej. Nauczyciel Zaremba wyskoczył, doznał jednak silnej kontuzyi na nodze, później powóz przewrócił się, a starszy 5-cioletni synek p. Nowaka spadł tak nieszczęśliwie, iż poniósł śmierć na miejscu, prawdopodobnie przez skręcenie kręgosłupa, gdyż nie ma żadnych śladów potłuczenia. Sądzono, iż chłopak tylko zemdlał, cucono go więc w przydrożnym domu, następnie owiniętego w pierzynę przywieziono z powrotem do domu, i zawezwano natychmiast lekarza, ten jednak niestety mógł już tylko stwierdzić śmierć.

Nadużycia kasowe na poczcie. W ostatnich dniach sprzeniewierzono względnie ukradziono na poczcie w Kołomyi 4.000 K., w Ołpinach 2.200 K., w Nowym Sączu 1.300 K., w Złoczowie 2.000 K. Spis ten nie kończy się, gdyż i w Sołotwinie brak kwot, której wysokości dotąd sama dyrekcya pocztowa nie zna. Znawcy obecnych stosunków pocztowych widzą przyczynę tych ciągłych defraudacyi w tem, że przy obsadzaniu stanowisk dyrekcya pocztowa główną uwagę poświęca polityce narodowościowej, nie zaś interesom samej gospodarki, że ciągłe nominacye nieodpowiednich urzędników ruskich coraz bardziej pogarszają i tak złe stosunki pocztowe.

Wódz, ataman Ukrainy policzkowany. Promienna gwiazda, która torowała drogę osławionemu wodzowi siczy galicyjskiej do uzyskania mandatu poselskiego do Rady państwa z Huculszczyzny, Kiryle Trylowskiemu, zwolna ściemniać zaczyna, gdyż huculi poznali się na perfidyach atamana Ukrainy i masami opuszczają jego szeregi. Nadomiar onegdaj, gdy przejeżdżał przez Kołomyję do Wiednia, spoliczkowany został na najgłówniejszej ulicy wśród dnia przez kolegę swego z zawodu adw. Dra Wasyla Jurczenko wraz z 2 żydkami swemi macherami wyborczymi, z którymi wódz Ukrainy plan wyborów do Sejmu omawiał.

Stowarzyszenie fabryki szkła p. n. Opatrzność w Szczakowej odbyło onegdaj walne zgromadzenie, na którem dokonano wyborów nowego Wydziału. Wybrani zostali: Jakób Sarat jako prezes, Nowotny Ludwik wiceprezes, Danchoffner Maksymilian skarbnik, Woś Michał sekretarz i Bib. Rodingier Antoni, Filipowicz Leon i Nowotny Franciszek. Walne Zgromadzenie zamianowało nadal członkiem honorowym wielebnego ks. Władysława Bachora, miejscowego kotechetę i składa mu serdeczne podziękowanie za zasługi. Stowarzyszenie to licz obecnie 78 członków i posiada kapitał 6604 K 19 hal.

Wychodźcy polscy w Szwajcaryi. Tow. księży i kleryków Polaków w Fryburgu „Jagiellonia" ogłosiło zajmujące sprawozdanie (trzecie z rzędu) z opieki nad polskimi wychodźcami w Szwajcaryi w roku 1912. Wskutek pożaru cukrowni w Aarberg, liczna robotników w koloniach najbliższych Fryburga zmniejszyła się o 25 proc.; w dalszych natomiast koloniach, tak w fabrykach, jak i na roli u gospodarzy pojedynczych, przyrost roczny polskich emigran-

tów był jednakowy. W ogólnej więc liczbie Tow. zajmowało się około 600 wychodźcami. Robotnicy oszczędzają około 200 franków w czasie sezonu; taką samą kwotę, jeżeli nie większą, mogliby oszczędzić, pracując w kraju. Na ogół, dzięki paroletnim zabiegom komisaryatu, warunki życia polskich robotników są zadowalające i urządzenia kulturalne odpowiadają przeważnie ich potrzebom. Na przyszłość zamierzone jest systematyczne organizowanie wypożyczalni książek, a raczej biblioteki ruchomej. W koloniach bliższych prowadzono systematyczną naukę czytania i pisania oraz rachunków, nie wypuszczając do kraju z powrotem analfabetów. Sprawozdanie podnosi, że koniecznem jest ustanowienie polskiego duszpasterza dla polskich robotników w Szwajcaryi.

Odpowiedzi od Administracyi.

W. Pan Jan Kłoda w T. Do Brata Pańskiego wysyłamy „Ojczyznę" regularnie co tydzień i numery nie wracają; o ile nie dostaje, to w drodze giną. Proszę podać dokładniejszy adres.

Wydawca: Józef Sarna. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Rymar.
Czcionkami Krakowskiej Drukarni Nakładowej. Spółka z ogr. odp. w Krakowie (dawniej W. Kornecki) pod zarz. A. Nowaka.